Nr. 165. Sobota, 21 Lipca 1894. Rok 84.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 *zł.*, półrocznie 8 *zł.*, kwartalnie 4 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.* 35 ct. W miejscu rocznie 12 *zł.*, półrocznie 6 *zł.*, kwartalnie 3 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.* Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 *zł.* 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 *zł.* 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 *zł.*

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów. kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Plohna, ulica Karola Ludwika l. 9; we Francyi, w Paryżu wyłacznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Pan Namiestnik przeniósł c. k. starszego inżyniera Ferdynanda Wšeteczkę ze Lwowa do Wadowic.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 lipca.

Dokonywujący się z wielkim impetem rozkład w łonie młodoczeskiego obozu stał się powodem, iż na zebraniach i w prasie tego stronnictwa poczęto ostatnimi czasy coraz natarczywiej domagać się zwołania sejmiku partyjnego, któryby zastanowił się nad środkami dla powstrzymania grożącego stronnictwu niebezpieczeństwa. Przywódcy młodoczescy pod najrozmaitszymi pozorami długo zwlekali z uczynieniem zadość temu życzeniu, ostatecznie jednak ustąpili i sejmik się odbył. Słusznie powiedział w swym organie jeden z wybitniejszych posłów młodoczeskich, iż uznanie potrzeby takiego zebrania jest niepocieszającym faktem, albowiem źle to świadczy o żywotności wielkiego stronnictwa, skoro to po trzyletnim zaledwie żywocie zmuszone jest rozważać w jaki sposób mogłoby nadal utrzymać się na powierzchni. Częstokroć spotykamy się ze zdaniem, że zwycięstwo Młodoczechów przy ostatnich wyborach do Rady państwa, było dla nich samych wielką niespodzianką i że przeto nie potrzeba się dziwić, jeżeli nowicyusze w życiu politycznem nie zawsze potrafili nagiąć się od razu do nowych stosunków i odgrywać ważną swą rolę tak, jak przystało na przedstawicieli parlamentarnych kilkumilionowego narodu. Zdanie takie jest mylne. Młodoczesi rozpoczynali w r. 1891 walkę wyborczą w tem niezłomnem przekonaniu, że odniosą zupełne zwycięstwo nad Staroczechami, a ich organa oświadczały wszystkim i każdemu z osobna, iż partya młodoczeska dorosła zupełnie swojemu zadaniu i z czystem sumieniem może podjąć się reprezentowania narodu czeskiego. W nadspodziewanie jednak krótkim czasie pokazało się, że bałamucili tylko masy ludności, że z niesłychaną lekkomyślnością przyjęli na siebie niezmierną odpowiedzialność, i że nie posiadali należytej świadomości ani co do swych celów, ani dróg dla przeprowadzenia szumnego programu. To też dotychczasowa ich karyera parlamentarna była jednem pasmem niepowodzeń i kompromitacyj, a w miarę jak polepszało się położenie tych stronnictw, którym walkę wypowiedzieli Młodoczesi, słabło znaczenie reprezentantów młodoczechizmu, wzmagało się rozluźnienie w ich klubie i doszło w końcu do tego, że zaprzestano się z nimi liczyć jako poważnem stronnictwem.

Przygotowanie gruntu pod naprawę podobnego stanu rzeczy było tedy zadaniem ostatniej konferencyi delegatów młodoczeskich. Na niej ułożono nowy program, którego jądrem, jak z góry było można przewidzieć, jest utrzymanie nadal opozycyjnego stanowiska. W powziętej w tej mierze uchwale powiedziano: „Stronnictwo wolnomyślne (młodoczeskie) upatruje w programie obecnego Rządu zasadnicze przeciwieństwo z politycznym, narodowym i socyalnym programem ludu czeskiego i z tego powodu czescy deputowani muszą pozostać w obec Rządu na stanowisku stronnictwa opozycyjnego". Z dalszej uchwały pokazuje się, iż sami matadorzy młodoczescy przyznają, iż dotychczasowa metoda ich walki parlamentarnej nietylko nie przyniosła im żadnych korzyści, lecz wywołała w stronnictwie niechęć i niezadowolenie.

To też konferencya dotykając kwestyi taktycznego na przyszłość postępowania stronnictwa, widziała się zniewoloną zaznaczyć, iż opozycya parlamentarna powinna wprawdzie działać stanowczo i z całą niezłomnością, lecz zarazem z godnością, przedmiotowo, i ściśle w ramach prawno-politycznego programu. Godność i powaga opozycyi wymagają bezwarunkowo jednolitości we wszystkich działaniach i manifestacyach posłów czeskich, męskiej karności i posuniętej do najdalszych granic solidarności zarówno między deputowanymi, jak wszystkimi członkami stronnictwa i w prasie. A w dalszym ciągu uchwał powiedziano:

Ze względu na uprawnione żądania narodu w dziedzinie oświaty i dobrobytu, nie można uważać za naruszenie taktyki opozycyjnej, jeżeli posłowie przy zawarowniu swego opozycyjnego stanowiska starają się u Rządu w drodze parlamentarnej o spełnienie tych żądań. Potrzeba pozostawić ocenieniu reprezentacyi parlamentarnej, jakie przedłożenia rządowe, nawet nie mające politycznego znaczenia, należy z powodu ich wpływu na umocnienie systemu odrzucać, a jakie z nich z powodu oczywistej korzyści dla całego narodu lub pojedyńczych jego warstw, oceniać tylko przedmiotowo.

W sprawie stosunku Młodoczechów do innych stronnictw, powiedziano w programie: Stronnictwo młodoczeskie nie miałoby powodu upatrywać poważnego niebezpieczeństwa dla narodu, gdyby utworzyło się w Czechach konserwatywne stronnictwo, partya ta jednak musiałaby przyjąć czeski program prawno-polityczny i narodowy za podstawę swojej działalności. Takie stronnictwo pomnożyłoby tylko siły opozycyi i Młodoczesi mogliby z niem utrzymywać porozumienie. Natomiast stronnictwo staroczeskie nie może być uważane za takie stronnictwo konserwatywne. Młodoczesi nie zmienią zatem stanowiska swojego wobec Staroczechów, którzy tradycyami swojemi i całem postępowaniem budzą w rządzie nadzieję, że uda mu się zwyciężyć opór narodu i utworzyć czeskie stronnictwo rządowe. Program nie wyklucza wreszcie wspólnego działania z konserwatystami w sprawach narodowych i lokalnych. Utworzenie odrębnego czeskiego stronnictwa klerykalnego — czytamy dalej — jest niebezpieczeństwem dla narodowego i intelektualnego postępu czeskiego narodu.

W dalszym ciągu wita program z radością postępowy ruch w młodem pokoleniu, o ile ruch ten poddaje się programowi i kierownictwu stronnictwa, i tak kończy: „Uważając parlamentarną koalicyę w Wiedniu jako wytwór nieprzyjazny dla naszej narodowości, nie możemy z żadnem stronnictwem należącem do koalicyi, dopóty zawiązywać stosunków przyjacielskich, dopóki stanowi ono część składową przymierza parlamentarnego. Ze względu na taktyczny cel opozycyi, zastrzega sobie jednak stronnictwo celem zwalczenia koalicyi lub dla uzyskania pewnych korzyści wchodzić chwilowo w stosunek z tem lub innem stronnictwem, bez naruszenia jednak swojego programu i stanowiska opozycyjnego".

Z Włoch.

(Z obrad senatu. — Proces anarchisty Legi)

Senat włoski — tak jak opiewała zapowiedź — przystąpił we wtorek do rozpraw nad programem finansowym rządu, zaraz na pierwszem jednak posiedzeniu, poświęconem dyskusyi finansowej, rozwinęła się debata o stosunku rządu do Kościoła. Wywołała ją odpowiedź ministra sprawiedliwości na interpelacyę o powody, jakie skłaniają rząd do odmawiania wielu biskupom *exequatur* rządowego. Minister oświadczył, że rząd, szanując wysoko powagę władzy duchownej, pragnie prawa państwa zachować bez naruszenia. Rząd liczy na to, że prawa królewskie dadzą się pogodzić z uczuciami religijnemi narodu — i wyraża nadzieję, że życzliwe i wyrozumiałe postępowanie jego skłoni drugą stronę do umiarkowania dla usunięcia wszelkich trudności. Do wyjaśnień ministra sprawiedliwości dodał Crispi, że w chwili, kiedy gabinet teraźniejszy rządy objemował, było dwadzieścia dwie stolic biskupich bez *exequatur* królewskiego. Liczba ta zmniejszyła się znacznie. Wszyscy biskupi podczas rządów tego gabinetu mianowani otrzymali *exequatur*. Wyjaśnienia swoje zakończył Crispi zapewnieniem, że rząd teraźniejszy nie pragnie ani utyskiwań, ani wojny — a szanuje Kościół katolicki, do którego prawie cały naród włoski należy. Mowę ministra przyjęto kilkakrotnie oklaskami.

Na następnych posiedzeniach rozprawa finansowa w szybkiem tempie posunęła się naprzód. Rozprawa generalna będzie ukończoną zapewne dzisiaj, a rozprawa szczegółowa zapewne do końca tego tygodnia. Rząd odrzuci wszystkie wnioski dodatkowe i poprawki, a z przyjęcia ustawy bez zmiany uczyni kwestyę gabinetową, i spodziewa się, że otrzyma większość.

Wczoraj odbyła się przed zwyczajnym sądem przysięgłych główna rozprawa w procesie anarchisty Lega, który w dniu 18 go czerwca dwa razy wystrzelił z rewolweru do prezesa ministrów Crispiego. Oskarżono go o dokonane z rozmysłem usiłowane morderstwo na urzędniku państwowym, w chwili, gdy pełnił swe obowiązki. Akt oskarżenia opowiada w krótkich słowach sposób, w jaki dokonano zbrodni. Oto Lega zbliżył się szybko do lewego okna powozu, w którym je-

---

12)

Hajota.

JAK CIEŃ!

Z cyklu: „Z dalekich lądów."

(Ciąg dalszy).

III.

Minęło kilka tygodni. W początkach marca interesa zawezwały mnie do Elobey, i ztamtąd na stały ląd w górę rzeki Utamboni. Nieobecność moja trwała nad zamiar półtrzecia miesiąca. Kiedym nareszcie wrócił. pora deszczowa panowała w pełni nad naszą wyspą, utrudniając wszelką komunikacyę, która i tak zawsze pozostawia tyle do życzenia.

Pierwszą moją myślą było odwiedzić Don Oskara, ale musiałem przeczekać kilka dni iście potopowych, zanim mi się udało doprowadzić do skutku mój zamiar. W trakcie tego, kogo spotkałem w mieście, każdy opowiadał mi o dziejących się na „Karinafield" dziwach.

Według tych opowieści stał już tam pałac urządzony z przepychem; były budoary o lustrzanych ścianach, żyrandole, galerya obrazów, malowane szyby w oknach, makaty, dywany, ogród angielski, słowem brakowało tylko tego, na co już wyobraźnia opowiadających wysilić się nie mogła.

Wprawdzie przy bliższem badaniu pokazywało się, że nikt z nich tego wszystkiego na własne oczy nie widział, bo Don Oskar zapracowany z nikim prawie prócz mnie towarzyskich stosunków jeszcze nie ponawiązywał, ale każdy słyszał to od jakiejś wiarogodnej osoby, która to znów od naocznego świadka najczęściej potonegra miała!

Aczkolwiek trzem czwartym tych bredni z góry nie dawałem wiary, jasnem mi było, że musi tam być jakaś dziesiąta część prawdy rozdęta i przekręcona do jednej czwartej prawdopodobieństwa, z którego już dalsze bajki wykwitły, i z tem większą niecierpliwością wyglądałem pierwszego suchszego dnia.

Nadszedł przecież, nietylko suchy ale i słoneczny; jeden z tych pięknych, rzeźwych, niezbyt upalnych dni, jakie się tylko w porze dżdżystej trafiają i tyle dobrego europejskim organizmom robią.

Droga była okropna. Niosący mnie ludzie brnęli w błocie po kolana; w *barancu* trzeba się było formalnie przeprawiać. W dodatku musiałem być przygotowany na pieszą wędrówkę od końca ananasowej drogi; ścieżka bowiem wiodąca przez gąszcz na „Karinafield" była zbyt wązką dla hamaka. Tymczasem już tam czekała mnie niespodzianka. Zamiast krętego, wyboistego przejścia otwarła się przedemną szeroka na parę yardów ulica, ubita wypukło i dzięki temu nie błotnista, ujęta w dwie ściany zieleni, z której gdzie niegdzie wybiegał wielki liść winodajnej palmy i splatał się w górze z przeciwległym sąsiadem w strzępiastą arkadę.

U końca ulicy były wysokie bambusowe wrota, bardzo zgrabnie wiązane, a gdy w nie wjechał hamak, zdziwionym moim oczom ukazały się istne cuda, nie żadnych magnackich zbytków i fantazyi, ale żelaznej wytrwałości i niezmordowanej pracy dzielnego, inteligentnego człowieka.

Dom, którego rozpaczliwą ruinę widziała dziś pani, stał już zupełnie wykończony, odjechałem go jeszcze nie oszalowanym, — błyszczący świeżym pokostem olejnej farby, od której jasno-kawowego koloru ślicznie odbijało brunatno malowanie futryn i ram u drzwi i okien. — Na przedniej werandzie stał don Oskar i pokazywał coś murzynowi, cieśli, wstawiającemu poprzeczne słupki baryerki, która jedna jeszcze świeciła białem drzewem.

Ujrzawszy mnie, zbiegł szybko ze schodów i uściskaliśmy się serdecznie, a radosne szczekanie Vera towarzyszyło naszym powitalnym wykrzyknikom.

Mój młody przyjaciel wydał mi się trochę zmienionym. Zeszczuplał, jego świeża cera zrobiła się bardziej matową, usta pobladły, ale oczy jaśniały dawnym ogniem zadowolnienia.

— A co? zawołał, prowadząc mnie ku werandzie — zaczyna tu jakoś po ludzku wyglądać?

— Ależ po czarodziejsku! — odparłem — i przystanąwszy, rozglądałem się dokoła.

Coraz nowy szczegół wpadał mi w oczy i powiększał moje zdziwienie. Wielki kwadrat przestrzeni, opasany był bambusowym płotkiem, tak misternym, że wzoru do niego chyba tylko własna pomysłowość Don Oskara dostarczyć mogła; pośrodku owalny kląb przystrzyżonej murawy, odcinał się swą opłukaną deszczami zielonością, od czerni oczyszczonego starannie gruntu, na którym porobione już były różnego kształtu klęby przeważnie puste jeszcze i drobnymi bielonymi kamykami pookładane.

— Proszę, proszę dalej — rzekł śmiejąc się z mej zdumionej miny Don Oskar.

Wstąpiliśmy na werandę i obeszliśmy naprzód dom z zewnątrz. Wtyle, na dziedzińcu, zobaczyłem zgrabną, nie wielką kuchnię z kaloborów, krytą cynkiem, a w głębi duży porządny dom krumański, którego poszycie wykończało właśnie dwóch murzynów, przybijając do łat świeże, bambusowe liście.

— Po czarodziejsku! powtórzyłem. — Nasłuchałem się niestworzonych rzeczy o pańskiej rezydencyi, ale widzę, że mi powiedziano za mało, a raczej przemilczano o tem, co najbardziej na podziw zasługuje. — Co do mnie — mniej mi zaimponują owe zwierciadlane ściany, żyrandole, i makaty, — jeżeli są rzeczywiście — niż ta pyszna ulica w buszu wycięta, ten plac gładki jak dłoń, te zabudowania to wszystko, w tak krótkim, tak nieprawdopodobnie krótkim czasie dokonane, i z tak niewielką ilością rąk. Czy się to u pana nie jada, nie spi, nie wypo-

chał Crispi i strzelił doń dwa razy, a to z tak małego oddalenia, iż Crispi czuł na swej twarzy gorąco płomienia, jaki po strzale ukazał się z lufy rewolweru. Lega zeznał, iż jest „indywidualistycznym anarchistą“ i że do Rzymu przybył specyalnie w tym celu, aby zabić Crispiego. Legę bronił adwokat, socyalny-demokrata Lollini. Jak wiadomo, kara śmierci została we Włoszech zniesioną. Przebieg procesu był według depesz następujący: Po otwarciu rozprawy, prezes trybunału zreasumował najpierw oskarżenie, poczem udzielił głosu oskarżonemu. Oskarżony jest średniego wzrostu, silnie zbudowany, barczysty, głowa nieproporcyonalnie mała wobec reszty korpusu, uszy bardzo odstające, nos mały i mięsisty, oczy głęboko osadzone, usta grube, wąsik zaledwo się wysuwający, czarny; ubiór czysty. Wyraz twarzy obojętny, na ustach ma stereotypowy głupkowaty uśmiech.

Lega poczyna przemówienie swoje od tego, że nie jest w stanie się dosadnie bronić, ponieważ klasa panująca gnębicieli przeszkodziła mu uczyć się i kształcić. Mówił dalej o swojem dzieciństwie i młodości, o poznaniu zasad rewolucyjnego stronnictwa, i z naciskiem wywodził, że i rzeczpospolita nie jest powołaną do oswobodzenia ludu, ponieważ republikanie należą także do klasy wyzyskiwaczy. Dlatego zwrócił się on do anarchizmu. W skutek tego spotykał się z ciągłem prześladowaniem ze strony policyi. O „szykanach“ tych – jak je nazywał — opowiadał szczegółowo. Wreszcie niemożność znalezienia pracy i zarobku zmusiła go w lutym r. 1894 do wyjazdu do Francyi. Powróciwszy do kraju, postanowił poświęcić się dla dobra stronnictwa. Początkowo zamierzał wykonać zamach na dyrektora policyi Sironiego, jednakże, aby nie popaść w podejrzenie, iż dokonał takiego zamachu z pobudek zemsty osobistej, zmienił swój plan, i postanowił uczynić nieszkodliwym Crispiego, widomego przedstawiciela istniejącego porządku społecznego. Następnie opowiadał oskarżony rozwlekle znane szczegóły zamachu, i w końcu z uśmiechem oświadczył, że werdykt sędziów przysięgłych jest mu zupełnie obojętnym. Inni jego towarzysze dokonają tego, co jemu się nie udało. Obronę swą zakończył Lega: Nałóżcie na mnie choćby największą karę, ja zawsze będę zadowolony.

Mowę Legi przerywał często prokurator, a w końcu protestował przeciw rozwijaniu i wykładaniu teoryj anarchistycznych. Obrońca Lollini odpowiedział gorączkowo, że oskarżony ma prawo omawiać nawet najdrobniejsze motywa swego czynu.

W ogólności sprawiał Lega wrażenie człowieka nieokrzesanego, bez żadnych moralnych zasad. Najmniejsze przerwanie mu mowy, przerywało już tok jego myślenia. Jego frazesy o celach anarchistycznej propagandy nie trzymały się logicznie z sobą. Wszystko to każe przypuszczać, że Lega jest nieświadomem narzędziem międzynarodowego anarchizmu.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Zeznania odnosiły się tylko do szczegółów zamachu na Crispiego. Świadek Spedini, z zawodu handlarz bronią zeznał, że pistolet, którym Lega się posługiwał, mógł co najwyżej na odległość półtora metra zabić człowieka.

Przesłuchiwano następnie dyrektora rzymskiej policyi, który opowiadał o życiu Legi przed popełnieniem przez tegoż zamachu i nazywał go człowiekiem niebezpiecznym a z powodu gwałtownego charakteru jakby stworzonym na anarchistę.

Podczas przesłuchiwania świadków Lega ustawicznie uśmiechał się.

Świadkowie odwodowi, którzy mimo zrzeczenia się obrońcy, przesłuchani zostali, nazywali Legę pilnym i uczciwym robotnikiem.

Prokurator w swojem końcowem przemówieniu ograniczył się do kilku zdań. — Tylko zwyrodnieni złoczyńcy — mówił — mogą należeć do anarchistów, którzy za cel mają zniszczenie wszystkiego. Lega jest urodzonym zbrodniarzem; zimno zdecydował się na zbrodnię i zimno ją obmyślał. Uczynił długą drogę, aby Crispiego, zasłużonego męża stanu i ministra, który ojczyźnie dał wolność i ojczyźnie całe życie poświęcił, zamordować. Wreszcie odwołał się prokurator do poczucia sprawiedliwości sędziów przysięgłych.

Obrońca Lollini wygłosił następnie obronę złożoną z szumnych frazesów. Przeszłość Legi jest bez zarzutu a był przez policyę jedynie za swoje idee ścigany i pędzony jak zwierz dziki z miejsca na miejsce. Musiało to wyrodzić w nim najwyższe rozgoryczenie i popchnęło go do czynu. „My socyaliści — mówił dalej Lollini — potępiamy morderstwa polityczne. Nikt jednak nie może przeczyć, że czyn Legi nie był zwykłą, ale polityczną zbrodnią i jako taki powinien być sądzonym. Polityczni zbrodniarze dawniejsi stoją dziś na czele państwa; nawet Crispi swego czasu był uważany za niebezpiecznego burzyciela“. W końcu usiłował Lollini udowodnić, że zbrodnię klasyfikować należy jako usiłowane morderstwo i w każdym razie żąda uwzględnienia łagodzących okoliczności.

O godzinie 8 wieczorem udali się sędziowie przysięgli na naradę, poczem wydali werdykt: winien.

Trybunał zasądził Legę na 20 lat i 17 dni więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku zawołał Lega: Niech żyje anarchia!

Porządek publiczny nie został żadnym wypadkiem zakłócony.

Z Petersburga.

(Przyjmowanie cudzoziemców do poddaństwa rossyjskiego. — Cholera w Petersburgu).

Gdy ogłaszano prawa, ścieśniające pobyt cudzoziemców w obrębie Rossyi, i utrudniano ich napływ do caratu, cała prasa rossyjska ogłosiła, iż rząd otworzy natomiast szeroko ramiona dla tych cudzoziemców, którzy zechcą przyjąć poddaństwo rossyjskie. Tymczasem praktyka bynajmniej nie odpowiada tym obietnicom. Ministerstwo spraw wewnętrznych robi w tym względzie nader ścisły wybór, powodując się przedewszystkiem względami wyznaniowymi i narodowymi. Najwięcej trudności natrafiają ci, którzy zamierzają osiedlić się w tak zwanym kraju południowo-zachodnim. Dotychczas przyjęto tam bardzo mało cudzoziemców do poddaństwa rossyjskiego, a każdą prośbę przesyłają do ścisłego zbadania i zaopiniowania generał-gubernatorowi kijowskiemu.

W Petersburgu, według ostatniego biuletynu z dnia 15 lipca, zmarło w ciągu doby na cholerę 69 osób, pozostaje na kuracyi 635. Na zebraniu miejskiej komisyi sanitarnej lekarze oświadczyli, że stan sanitarny Petersburga jest gorszy obecnie niż w roku 1892 i 1893. Naczelnik miasta wydał rozporządzenie, w myśl którego w święta i niedziele wszystkie handle spirytualiów mają być cały dzień zamknięte. Codziennie zapada około 150 osób. Przyczyna wybuchu zarazy, dotąd nie wiadoma, choć powszechnie przypuszczają, że powodem jest używanie wody w stanie nieprzegotowanym i zjadanie masy surowych ogórków. Zauważono, że najsilniejszą jest cholera na ulicach, nad Newą leżących i nad kanałami. Większa połowa zapadających na cholerę przypada na osoby, mieszkające w Petersburgu w lokalach piwnicznych Epidemia szerzy się także silnie na Prospekcie Zabałkańskim i na tak zw. Siennym Rynku, również na rynku Nikolskim, głównem zbiegowisku robotników prowincyonalnych, przychodzących na lato do stolicy. Ponieważ przy dalszym rozwoju epidemii miejsca w spitalach może zabraknąć, więc komisya spitalna myśli o urządzeniu tzmczasowych lazaretów.

Z parlamentu angielskiego.

Już wczorajsza depesza doniosła, iż onegdaj angielska Izba lordów załatwiła w drugiem czytaniu bil o cudzoziemcach, wniesiony przez lorda Salisbury'ego. Pomimo protestu lorda-premiera, Izba uchwaliła go większością 89 głosów przeciwko 37. Lord Rosebery oświadczył, że obecnie nie ma powodu do ograniczania napływu obcych i że żaden z ostatnich spisków anarchistycznych nie był uknuty w Anglii. Policya bardzo czujnie śledzi ruchy wszystkich przebywających w Anglii anarchistów, a rząd gotów jest do jak najserdeczniejszej wymiany zdań z obecnymi rządami co do najwłaściwszego postępowania wobec inicyatorów anarchistycznych zbrodni.

Na wczorajszem zaś posiedzeniu Izby niższej, oświadczył pierwszy lord skarbu sir William Harcourt, że rząd cofa bil o zniesieniu państwowego kościoła w Walii, bil o układaniu list wyborczych, oraz bil o wyszynku, obstaje zaś przy bilu o dzierżawcach w Irlandyi i przy bilu o lokalnej administracyi w Szkocyi. Obecnie przedkłada rząd pod obrady Izby bil o ośmiogodzinnym dniu pracy w kopalniach. Bil ten nie jest wprawdzie projektem rządowym, porusza atoli jedną z kwestyj społecznych tak wielkiej wagi, że Izba winna co do niej wyrazić swoje zapatrywanie. Harcourt wspomniał następnie o kilku innych przedłożeniach, które prawdopodobnie załatwione będą szybko i bez opozycyi, a zarazem wyraził nadzieję, że sesya będzie mogła być zamknięta przed końcem sierpnia. Balfour podniósł w odpowiedzi, że program ten jest odpowiedni raczej na początek, niż na koniec sesyi, która wobec tego nie będzie mogła się skończyć przed listopadem.

KRONIKA

Lwów, 20 lipca.

— **P. Alfred Sulima Deyma**, dyrektor ruchu kolei państwowej, wyjechał na kilkotygodniowy urlop.

— **Dziekanami Szkoły politechnicznej** na lata szkolne 1894/5—1895/6 zostali wybrani: dla wydziału inżynieryi prof. Karol Skibiński, dla wydziału budowy maszyn prof Roman Dziślewski, dla wydziału chemii technicznej prof. Stefan Niementowski.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Assessorem konsystorza i dyecezyalnego sądu dla spraw małżeńskich zamianowany ks. dr. Weber Józef. Assessorem sądu dyecezyalnego duchownego dla spraw małżeńskich zamianowany ks. dr. Lewicki.

Dyecezya przemyska. Instytuowani: ks. Jakób Stasiowski, koop. w Dubiecku na probostwo w Jasieniu; ks. Wojciech Szmyd, ekspoz. w Wojtowej na prob. w Kaszycach; ks. Jędrzej Pacuła, administr. w Baligrodzie na probostwo w Baligrodzie. Święcenia kapłańskie z rąk najprzewielebniejszego ks. biskupa ordynaryusza otrzymali: Bukała Ludwik, Decowski Józef, Dobrowolski Franciszek, Dziedzic Józef, Dziurzyński Antoni, Gardziel Michał, Ingram Jan, Jarek Stanisław, Kotyrba Stanisław, Kozubski Antoni, Nikodem Marcin, Prugar Wojciech, Stanisławczyk Ludwik, Szkodziński Antoni, Szpila Piotr i Ziemba Franciszek. Nadto dnia 15 b. m. otrzymali presbyterat z zakonu OO. Franciszkanów: Drzewiecki Floryan, Knurek Jędrzej, Radwański Sebastyan, Szczyrba Bartłomiej. Wszyscy nowowyświęceni uzyskali aprobatę do słuchania spowiedzi.

Zmiany w klerze zakonnym: Na kapitule OO. Bernardynów w Leżajsku obrany prowincyałem O. Apolinary Gardoliński, kustoszem O. Sabin Figus, definitorami: OO. Łukasz Dankiewicz, Metody Słupek, Stefan Podworski, Duklan Zając.

— **Komisya egzaminacyjna** dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych podaje do wiadomości, że egzamin. kwalifikacyjny w terminie wrześniowym dla nauczycieli i nauczycielek ludowych, rozpocznie się dnia 10 września 1894. Podania zaopatrzone w przepisane dokumenta należy wnosić do komisyi egzaminacyjnej na ręce Dyrekcyi c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Samborze do 20 sierpnia 1894.

— **Zarząd zakładu** mieszczan lwowskich, imienia św. Łazarza, poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć serdeczną podziękę panu Jędrzejowiczowi Adamowi za ofiarowane zakładowi czternaście beczek piwa z Wystawy. Bóg zapłać!

— **Kolonia wakacyjna** chłopców, wysyłana corocznie staraniem Towarzystwa Pedagogicznego wyjeżdża d. 24 b. m. o godzinie 6·16 rano do Hrebenowa.

Chłopcy, przyjęci na kolonię, otrzymali zawiadomienie kartą korespondencyjną i mają zjawić się w powyższym dniu o godz. pół do szóstej rano na dworcu kolejowym.

(§) **Losowanie premii z fundacyi Ponińskiego.** Wczoraj dnia 19 b. m. odbyło się w lokalu Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rzemieślniczej „Skała“ we Lwowie, losowanie premii z fundacyi ś. p. Wincentego Łodzia Ponińskiego przeznaczonej dla czeladników rzemieślniczych religii katolickiej, którzy dla ubóstwa nie są w stanie wykonywać rzemiosła swego samoistnie.

Losowanie publiczne przeprowadziła komisya, w której skład wchodzili pp.: delegat Wydziału krajowego Karol Kucharski jako przewodniczący komisyi, delegat Rady miasta Lwowa Franciszek Głodziński, delegat Izby handlowej Andrzej Gołąb, delegat magistratu lwowskiego Ludwik Uruski, oraz przełożony Stowarzyszenia „Skała“ Aleksander Getritz. Jako komisarz rządowy fungował komisarz Namiestnictwa dr. Józef Pajączkowski.

Do losowania zgłosiło się w roku bieżącym 897 czeladników rzemieślniczych; z tych dla

---

czywa, tylko pracuje przez dwadzieścia cztery godzin na dobę?

— Upewniam pana, że się pilnujemy ściśle dzwonu — odrzekł wciąż śmiejąc się Don Oskar. Szósta rano, szósta wieczorem i dwie godziny na c r o p w południe. Ale pracuje się rzetelnie. Przekonywam się coraz bardziej, że z murzynami można zajechać dalej, niż mi się z początku zdawało. Ale o jakich to zwierciadlanych ścianach i żyrandolach pan wspomniałeś?

— No, o tych, które jakoby zdobią wnętrze, „pałacu“ jak pańską siedzibę w mieście nazywają Niechże mi danem będzie je obejrzeć.

— Ależ służę, służę! zawołał Don Oskar. Tylko w takim razie wróćmy na przednią werandę, abyś pan od progu już został olśniony wspaniałościami, jakich oko twoje jeszcze nie widziało.

Pokoi było pięć; wysokich, widnych, doskonale wentylowanych. W rozkładzie ich, w proporcyach, tak jak w zewnętrznym kształcie domu była pewna odrębność, mile uderzająca oko znużone szematycznością zwykłych, brugowych budowli. A przecież dom był kupiony gotowy; tylko ten, to go kupował umiał snać wybierać, i nieznaną zmianą w szczegółach dodać mu odrębnego wdzięku.

Toż samo w urządzeniu. Jak z góry przewidywałem, wszystkie opowieści o nagromadzonych tu bogactwach nie miały żadnej podstawy. Cała rzecz tkwiła w tem, że sprzęty nie były zbieraniną przedpotopowych straszydeł, jakiemi zazwyczaj europejskie firmy meblują domy agentów — tych wyroczni cywilizowanego szyku i gustu na brzegu — lecz miały swój styl, swoją harmonię i niezbyt kosztowne w gruncie, mogły rzeczywiście niezwyczajnością swoją oszołomić Fernando-pooską publiczność. W jadalnym pokoju zwrócił moją uwagę ładny, niewielki kredens z woskowanego orzecha, w czystym staroniemieckim stylu, którego górne drzwiczki składały się z licznych różno-kolorowych szkiełek, w biały metal oprawnych. To mi przywiodło na pamięć owe malowane szyby u okien, i zapytałem o nie Don Oskara.

Pokazało się, że jedynym okazem zabarwionego szkła w całym domu były właśnie te kredensowe drzwiczki.

— O plotko! jakąż ty jesteś śniegową kulą! — zawołałem — nawet tam, gdzie śniegu wcale nie ma!

Swoją drogą, byłem zachwycony. Jeżeli Don Oskar w namiocie, gdzie mógł rozporządzać tylko trochą płótna, desek i pieńków, umiał roztoczyć pewien komfort, to może sobie pani wyobrazić, co zrobił, mając pewną ilość ładnych mebli, parę dywanów, nieco tkanin, a nadewszystko tych drobnostek, które dopiero nadają właściwy charakter mieszkaniu, kładą w jego bezduszność indywidualne cechy tych, co w niem żyją.

Uderzyło mnie zwłaszcza kilka obrazów bardzo dobrego pędzla na ścianach w saloniku, i dwie piekne grupy bronzowe na drewnianych słupach w rogach. Jedna przedstawiała Amora i Psychę, druga, śmierć Safony. To już była rzecz niepraktykowana w Afryce, i zakrawała widocznie na magnacki wybryk.

— Że też panu chciało się tak cenne rzeczy tutaj sprowadzać! — zawołałem mimowoli, gdy na pytanie o twórcę jednego z płócien wymienił mi artystę europejskiej sławy. — Toż to tu wilgoć zje; a przynajmniej mocno uszkodzi.

Don Oskar uśmiechnął się; tym razem, jak mi się wydało, trochę smutno.

— Cóż pan chcesz, — odpowiedział zwolna. — Nie przybyłem tu popasać; przybyłem żyć, może lat kilkanaście, z małemi przerwami, może życie całe; sprzętów, jak pan widzisz, zbytkownych nie ma. Są tylko porządne, i takie, co są nieodbicie potrzebne w domowem urządzeniu człowieka, który poczucie estetyki i wygody wyssał niemal z mlekiem. Przekonałeś się pan, że potrafię, gdy potrzeba, poprzestać tak dobrze jak na niczem; ale nie rozumiem dlaczego miałbym sobie odmawiać drobnych umileń życia, które mają nawet swą wysoką, praktyczną doniosłość. Czy sądzisz pan, że tych kilka dzieł sztuki nie będzie oddziaływać ożywczo na wzrok, znużony ciągłym widokiem kąkaowych *blajów* lub główek tytoniu; na myśl, zmuszoną obracać się od rana do nocy w krainie zysków i strat?

— Zapewne — rzekłem. — To są europejskie pojęcia. Ja odwykłem od nich, i nie czuję już pewnych braków, na które pan musisz być bardzo wrażliwym.

— Zresztą — ciągnął dalej Don Oskar nie zważając na tę przerwę — nie zapominaj pan, że ma tu zamieszkać moja żona i że mojem zadaniem powinno być możliwe ułatwienie i ozdobienie jej egzystencyi, której tysiące kobiet ulękłoby się na jej miejscu.

Spojrzałem na niego, gdy to mówił, i wydał mi się tak pięknym, nie samymi rysami, lecz tą idealną, podbijającą męskością, w której pierwiastek rycerski kojarzy się z jakimś tkliwym, niewieścim prawie wdziękiem, iż rozumiałem łatwo odwagę pani Oskarowej i nie wzbudziła ona we mnie takiego uznania, jakiego jej mąż zdawał się po mnie oczekiwać. Młode kobiety bywają zazwyczaj bardzo ryzykowne, a cóż dopiero, gdy im wypadnie zajrzeć w oczy losowi z takim towarzyszem, jakim był Don Oskar. Jeżeli co mnie w tem wszystkiem dziwiło, to jego własna lekkomyślność, i skorzystałem z tego, że sam z siebie wspomniał o swojej żonie.

— Daruj mi pan moją otwartość — rzekłem — ale pojąć nie mogę, jak człowiek tego co pan pokroju zdecydował się wprowadzić w czyn zamiar tak.... niebezpieczny sprowadzenia tutaj rodziny swojej na stałe.... Pomijając już klimat niezdrowy; warunki codziennego życia są tutaj ze wszech miar nieodpowiedne dla delikatnej kobiety i dla dziecka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

braku wymaganych statutem dokumentów nie przypuszczono do losowania 54, pozostało zatem 843 czeladników. Ponieważ 18 nie odebrało kart legitymacyjnych, przeto tylko 825 czeladników wzięło udział w losowaniu

Pierwszą premię w kwocie 840 zł. wylosował Józef Pukas, czeladnik lakierniczy pracujący u majstra Hipolita Sawrackiego we Lwowie, urodzony 26 kwietnia 1867 we Lwowie, religii rzymsko katol.

Drugą premię w kwocie 700 zł. wylosował Michał Rojek, czeladnik stolarski, pracujący w fabryce Jana Sliwińskiego we Lwowie, urodzony 18 sierpnia 1838 w Kolanowie ad Bochnia, religii rzymsko katol.

Trzecią premię w kwocie 560 zł. wylosował Paweł Wowianka, czeladnik piekarski, pracujący w piekarni Jana Kalińskiego we Lwowie, urodzony 10 lipca 1856 w Złoczowie, religii grecko kat.

Czwartą premię w kwocie 420 zł. wylosował Franciszek Post, czeladnik stolarski, pracujący w warstatach kolejowych we Lwowie, urodzony 12 maja 1860 we Lwowie, religii rzymsko kat.

Losowanie trwało od godziny 9 rano do 7 wieczór.

— **Premiowanie koni.** C. k. Ministerstwo prostuje, względnie uzupełnia obwieszczenie z dnia 26 czerwca 1894, o tegorocznem premiowaniu koni na powszechnej Wystawie krajowej we Lwowie w sposób następujący: A) W kategoryi I-$_{3}$ będą rozdane jako nagrody państwowe: a) dwie nagrody pieniężne po 100 zł,; b) 27 nagród pieniężnych po 50 zł.; c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 24 zł. B) Dla premiowania ogierów (kategorya II) obowiązują następujące warunki:

Ogiery w kraju chowane, począwszy od trzeciego roku życia w górę bez ograniczenia co do maksymalnego wieku i bez względu na rasę, muszą być zupełnie zdrowe, silne i dobrze utrzymane, oraz mają posiadać właściwości dobrych stadników.

Ogierom, zgłoszonym do zakupna dla c. k. Rządu na stadników krajowych i w tym celu zanotowanym przez komisyę zakupującą, nie będą, jak się to samo przez się rozumie, przyznawane nagrody pieniężne.

Każdy właściciel ogiera, któremu przyznano nagrodę państwową, musi się obowiązać używać tego ogiera do hodowli podczas okresu stanowienia następnego roku.

— **Zgubiono** w drodze z ul. Łyczakowskiej na Grodecką plik świadectw szkolnych.

— **Na rzecz fundacyi im. Kościuszki** wybrano z puszek nadesłanych do prezydyum magistratu następujące kwoty: Piotrowicz i Schuman 11 zł. 70 ct., cukiernia Piotrowskiego 5 zł. 18 ct., kancelarya Wystawy krajowej przy ul. Jagiellońskiej 10 zł. 2 ct., handel Manczakowskiego 4 zł. 28 ct., pracownia Marschala 7 zł. 3$^{1}/_{2}$ ct., rzeźnia miejska 6 zł. 59 ct., prezydyum magistratu 6 zł. 67 ct., Izba rękodzielnicza 5 zł. 11 ct., handel Sosina 1 zł. 92 ct., z dwóch puszek Towarzystwa strzeleckiego 8 zł. 39 ct., z dwóch puszek z handlu Bayera 7 zł. 1 ct., z dwóch puszek z restauracyi Fleischera 3 zł. 22$^{1}/_{2}$ ct.; nadto złożyła „Czytelnia katolicka dla kobiet“ z koncertu kwotę 18 zł., zaś p. Ida Gonia kwotę 2 zł. na rzecz tej fundacyi.

Powyższe datki ulokowano na książeczkę kasy oszczędności nr. 21.952.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 20 lipca. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 19 lipca do 12 w południe dnia 20 lipca b. r., mieliśmy wiatr połudn.-zachodni o średniej prędkości 3·4 m sek., niebo lekko zachmurzone, a powietrze wilgotne (78 procent wilgotności względnej). Opad, deszcz, wysokość opadu 1·2 mm.

Średnia temperatura w tym czasie była +18·3°C., najwyższa +29·4°C. wczoraj popołudniu, najniższa +14·4°C. w nocy.

Wczoraj wieczorem padał deszcz, dziś pochmurno.

Zniżka barometryczna 745 do 750 mm znajdowała się w południowej Szwecyi; zwyżka 765 do 760 mm w półn. Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Siedmiogrodzie.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południe 762 mm.

Prognoza na dobę 21 lipca bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie południowo-zachod. o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura doby obniży się do +20°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opad, deszcz chwilowy, zresztą pogoda

— **P. Julian Klaczko** ogłasza w najnowszym numerze paryskiej *Revue des deux mondes* studyum estetyczno-historyczne p. t.: „Rome et la renaissance. Dans la camera della Segnatura“. Jest to dalsze ogniwo w szeregu podobnych słynnych studyów z epoki Odrodzenia włoskiego, ogłaszanych w temże pismie peryodycznem w roku zeszłym. — W tym samym zeszycie *Przeglądu dwóch światów*, spotykamy pierwszy ustęp pracy historycznej pana Alberta Vandal o wyprawie rossyjskiej Napoleona pod tytułem: „Le passage du Niemen.“ Rzecz dotyka z wielu punktów Polski i stosunków naszego narodu. Opowiadanie osnute jest na urzędowych źródłach archiwalnych francuskich i po części na niewydanych pamiętnikach, między innymi na zapiskach późniejszego generała Lyautey, uczestnika wypraw napoleońskich.

— **Ciekawa sprawa** była sądzona w Londynie. Rzeźnik pewien potrzebował jechać do Liverpoolu i w tym celu kupił bilet kolejowy II klasy. Ale gdy chciał wejść do wagonu okazało się, że drzwi wagonu są za wąskie, ażeby poważnej tuszy rzeźnik mógł się przez nie przecisnąć. Ciągnęli go z wewnątrz, podsadzali na wszystkie strony, nic nie pomogło pociąg ruszył nie zabrawszy rzeźnika. Ponieważ Towarzystwo kolei sprzedało mu bilet, a tem samem zobowiązało się przewieść go do Liverpoolu, a tego warunku nie dopełniło, więc rzeźnik zaskarżył kolej żądając wynagrodzenia strat. Jakoż zarząd kolei w pierwszej instancyi został skazany na zapłacenie 40 funtów szterlingów odszkodowania.

— **Fatalna pomyłka.** Zbytnia gorliwość redaktorska nie zawsze wychodzi na dobre dziennikowi, czego świeżym dowodem pismo *Lyon Républicain*, które w numerze swym z 25 czerwca, w dzień po zamordowaniu Carnota, zamieściło następującą wiadomość śród opisów uroczystości lyońskich na przyjęcie prezydenta urządzonych: „Wieczór. O godz. 10 udaje się prezydent na galowe przedstawienie do *Grand-Théâtre*, gdzie aktorowie z Komedyi Francuskiej grają „Andromachę“. P. Carnot przy wejściu staje się przedmiotem długiej owacyi; w godzinę później wychodzi, żegnany znów przez tłumy, i powraca do prefektury. Od pamiętnych dni pobytu eskadry rossyjskiej nie widziano na ulicach takich tłumów ludzi, takiego przepychu i podobnej uciechy. Słowem, pierwszy dzień uroczystości był bardzo piękny, nie zakłóciło go żadne nieprzyjemne zajście“. — Najwidoczniej opis ten był przygotowany z góry, a to dlatego, by uprzedzić inne pisma.

— **Głośny krawiec** damski, Worth, w rozmowie z przedstawicielem pisma modnego *Woman*, przytoczył między innemi, ceny swoje. „Zwykły mój rachunek“, mówił, „za jedwabną suknię wieczorową, wynosi 1000—1500 fr.; specyalne przybranie powiększa oczywiście znacznie koszta. Zrobiłem naprzykład raz suknię dworską, której sam tren kosztował 20.000 fr.; był on pokryty cienkiemi koronkami jedwabnemi. Jedna z moich najdroższych sukien kosztowała blisko 100.000 fr. Amerykanki robią największe zbytki w strojach i dlatego należą do moich najlepszych klientek. Niedawno przymierzałem pewnej młodej Amerykance suknię balową. Pokojówka jej opowiadała mi później z dumą, że gorset, który miała na sobie jej pani kosztował 300 fr., koronkowa spodnica 600 fr., a podwiązki ze złotemi sprzążkami ozdobione brylantem 1200 fr.“

— **Amerykanie,** według zestawienia, ogłoszonego w *Lippincotts Magazine*, którzy wyjeżdżają za granicę, najliczniej odwiedzają Paryż. W roku 1892 w listach tamtejszych prefektów policyi zapisane były nazwiska 28.000 Amerykanów, zameldowanych przez hotele; przypuściwszy, że tyluż mieszkało w domach prywatnych i na pensyach, ogólna cyfra przebywających w stolicy Francyi Yankesów doszłaby do 56.000. Kolonia amerykańska, stale w Paryżu mieszkająca, składa się obecnie z 2500 osób. Dawniej była liczniejsza, lecz od wystawy paryskiej zmniejszyła się. Ceny mieszkań i środków żywności podskoczyły wówczas bardzo w górę, poczem spadły tak nisko jak nigdy. Po Paryżu, Berlin posiada największą kolonię amerykańską w Europie, jakkolwiek przejezdnych Amerykanów nie ma nawet połowy tylu. Dalej następuje Drezno z kolonią, złożoną z tysiąca osób i przyjezdnymi w liczbie 20.000 do 24.000 rocznie. Genewa posiada kolonię amerykańską z 250 osób, a zwiedzana jest rocznie przez 20.000 Amerykanów, którzy tam wydają około półtora miliona dolarów. Hotele w Lucernie miały od 1 maja do 1 października r. 1892, 9.612 amerykańskich gości, a 2000 mieszkało w pensyonatach i w domach prywatnych. Karlsbad jest ulubioną miejscowością Amerykanów: w roku 1892 było ich tam płacących taksę kuracyjną 2.224. W Nizzy przebywało w ciągu ostatnich lat sześciu po 18.000 do 20.000 Amerykanów; Rzym ma stałą kolonię, złożoną z 200, a rocznie do 30.000 gości z Ameryki; Florencya wykazuje te same cyfry. Według przypuszczalnych obliczeń Amerykanie wydają rocznie we Włoszech około 20 mil. dol.

— **Bitwa Racławicka** (panorama) na Wystawie krajowej otwarta codziennie od 8 rano do 8 wieczór. Wstęp 50 ct. od osoby.

— **Przewodnik po Lwowie:** Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). — Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), jest przez czas trwania Wystawy otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartku) od g. 10—3. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 popołudniu (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedziele i święta od godziny 10 do 1. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godz. 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4), otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka Politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta we środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano.

— **Widowiska w mieście.** Fonograf Edisona (ulica Halicka l. 10, codziennie od 10 do 1 i od 3 do 9 wieczorem z bardzo zajmującym i urozmaiconym programem. — Panorama polska (Plac Halicki l. 12, od godziny 9 rano do godz. 9 wieczorem). — Teatr Skarbkowski o g. 7$^{1}/_{2}$ wieczorem. — Teatr letni o godz. 8. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim o godz. 8 wieczorem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś, w piątek w teatrze hr. Skarbka ku uczczeniu Zjazdu literatów i dziennikarzy polskich: Przedstawienie składane, z udziałem pp.: Myszugi i Schlaffenberga.

Jutro, w sobotę w teatrze hr. Skarbka gościnny występ panny Kruszelnickiej, panny Strassern, oraz pp. Schlaffenberga, Górskiego i Kowalskiego: „Trubadur“, wielka opera w 5 aktach Verdi'ego.

W niedzielę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze spiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

Wieczorem, „Pajace“, opera Leoncavalla z udziałem pani Camilowej i pana Władysława Floryańskiego. Rozpocznie: „Uroki“, komedyjka Ireny M., w której wystąpi pani Siemaszkowa po powrocie z urlopu.

Pan Władysław Floryański, po wielkiem powodzeniu jakiego doznał przeszłej niedzieli w „Pajacach“, uproszony został przez dyrekcyę jeszcze na jeden tylko występ w tej samej operze, a to na życzenie wielu osób, pragnących powtórnie usłyszeć tego znakomitego spiewaka w jego popisowej partyi, którą rzeczywiście spiewa i gra świetnie. Występ ten odbędzie się w niedzielę, a do większego urozmaicenia tego przedstawienia przyczyni się wielce także udział pani Camilowej, która wystąpi jako Nedda.

P. Floryański wyjeżdża w poniedziałek do Zakopanego.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie z dnia 19 lipca.*)

Przewodniczył p. prezydent miasta Mochnacki. Na porządek dzienny przyszło zatwierdzenie linii kolei elektrycznej od ulicy Sykstuskiej, przez wały Hetmańskie, Rynek, ulicę Ruską i t. d. na Łyczaków. Referent tej sprawy, radny p. Gołąb przedstawił, że Rada miejska uchwalając budowę kolei elektrycznej we Lwowie, postanowiła obok linii Dworzec-Wystawa, zbudować od ulicy Kilińskiego przez plac Kapitulny, Rynek, ul. Ruską i ul. Czarnieckiego nową linię ku ulicy Łyczakowskiej. Projektowanej przez reprezentacyę miejską trasie przy komisyi reambulacyjnej sprzeciwił się delegat Namiestnictwa radca Morawetz. — C. k. Ministerstwo poleciło przeprowadzić ponowne rokowania w sprawie co do kierunku, w jakim linia kolei elektrycznej ma być poprowadzoną.

W dalszym ciągu uchwalono przyznać sumę 14 063 zł. na dodatek drożyźniany podczas Wystawy dla urzędników miejskich i nauczycieli szkół ludowych.

Na wniosek referenta dr. Ciesielskiego uchwaliła Rada wybrać komisyę, złożoną z członków sekcyj: II, III i IV, naczelników departamentów magistratu, oraz dyrektora urzędu budowniczego. Komisya ta ma zbadać budynki wystawowe, przekonać się, któreby z nich przydały się miastu, i następnie z odpowiednimi wnioskami przyjść przed Radę. Pałac sztuk pięknych i wieżę wodną dyrekcya Wystawy darowała już miastu.

Do komisyi owej, która ma rokować z dyrekcyą Wystawy, wybrano pp.: Rawskiego, Perediatkiewicza, dr. Gostyńskiego, dr. Mahla, dr. Ciesielskiego, Jonasza, a nadto, na wniosek p. Markiewicza, wydelegowano do tej komisyi dwóch członków komisyi plantacyjnej, pp.: Tynieckiego i Klimowicza.

Następnie przyznano kredyt dodatkowy na zakupno większej ilości ławek do parku Kilińskiego, i polecono magistratowi wyszukać odpowiedni lokal na pomieszczenie paralelek szkoły żeńskiej im. św. Anny.

Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej dr. Ciesielski postawił wniosek, aby kasa miejska od znaczniejszych zaliczek, dawanych urzędnikom miejskim, pobierała pewien procent. Wniosek ten był regulaminowo traktowany. Radca Czerny, w imieniu sekcyi II. wniósł, aby Rada nad wnioskiem dr. Ciesielskiego przeszła do porządku dziennego, na co Rada się zgodziła. Na tem dla braku kompletu zakończono obrady o godzinie w pół do dziewiątej.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy.

Lwów, 20 lipca: pszenica 6·25 do 7·40, żyto 5·— do 5·75, jęczmień browarny 5·25 do 5·75, jęczmień pastewny 4·50 do 5·—, owies 5·50 do 6·20, rzepak n. stacyami 8·— do 9·—, groch 6·— do 9·—, wyka 7·— do 8·— nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·— do 5·30, hreczka 6·75 do 7·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 4·50 do 5·20, nowa 4·50 do 5·20, chmiel —·— do —·—, spirytus —·— do —·—, Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Tendencya prawie niezmienna, ceny owsa gotowego nieco się podniosły. Popyt słaby. Transakcye na towar nowy są nieznaczne. Za pszenicę nową płacą 6 zł. do 6 zł. 50 ct., za żyto nowe 4 zł. 25 ct. do 5 zł.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie, od 7 lipca do 14 lipca. b. r. bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara —·— do —·—, nowa 6·35 do 7·25, żyto stare —·— do —·—, nowe 5·05 do 5·75 jęczmień browarny stary —·— do —·— nowy 5·40, do 5·85, pastewny 4·50 do 4·95, owies stary —·— do —·—, nowy 5·90 do 6·35 hreczka 6·90 do 7·45, kukurudza zeszłoroczna —·— do —·—, nowa 4·50 do 5·50, proso —·— do —·—, groch do gotowania 6·— do 9·—, groch pastewny 5·— do 5·75, fasola —·— do —·—, bobik —·— do —·—, wyka —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·— anyż rossyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy nowy 8·50 do 9·50, rzepak letni —·— do —·—, stary —·— do —·—, lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, soczewica —·— do —·—, rzepik zimowy —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, chmiel nowy 134·— do 152·—, nafta zwykła 16·— do 17·—, salonowa 18·— do 19·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 15·75 do 16·05.

OSTATNIA POCZTA

Na telegram gratulacyjny, wysłany przez stojący załogą w Warszawie keksholmski pułk grenadyerów z okazyi uroczystości pułkowej do Najj. Cesarza Austro-Węgier, jako Szefa tego pułku, otrzymał komendant pułku, generał Reswoj, następującą odpowiedź telegraficzną od Najj. Pana: „Wyrażając radość z powodu złożonych Mi w telegramie życzeń, proszę Cię panie generale, abyś wypowiedział korpusowi oficerskiemu i żołnierzom pułku Moje najserdeczniejsze podziękowanie. Franciszek Józef m. p.“

Dzisiaj ma być ogłoszoną nominacya hr. Andora Festeticsa na węgierskiego ministra handlu. Hr. Festetics urodzony w r. 1842 jest młodszym bratem żony b. prezesa gabinetu hr. Juliusza Szapary'ego. Do Sejmu został wybrany dopiero w ostatniej kampanii na początku 1892 roku. Po znanych zajściach w listopadzie roku 1892 pozostał w klubie stronnictwa rządowego, którego też nie opuścił przed rozprawami nad ustawą o ślubach cywilnych, gdy szwagier jego hr. Szapary i najwybitniejsi posłowie arystokratyczni wystąpili z klubu liberalnego. To mu zjednało wielkie wzięcie w kołach liberalnych, chociaż dotąd nie zajmował w Izbie bynajmniej wybitnego stanowiska. Natomiast słynie jako wzorowy gospodarz W tych dniach hr. Festetics wygłosił przed wyborcami swymi mowę, w której powtórzył często teraz powtarzający się frazes, wygłoszony także niedawno przez hr. Apponyi'ego, że obowiązkowe śluby cywilne nie zaszkodzą na Węgrzech, skoro w innych krajach katolickich nie osłabiły ducha religijnego.

W politycznych kołach budapeszteńskich obiega pogłoska, że ban Kroacyi, hr. Khuen-Hedervary, podał się do dymisyi i pomimo nalegań nie chce jej cofnąć. Jako przyszłego bana wymieniają hr. Teodora Pejacsevicsa, obecnie starszego żupana w Veröcze. Ojciec Pejacsevicza był również banem Kroacyi.

W Petersburgu mówią wiele o rychłej zmianie na posadzie oberpolicmajstra w tem mieście. Obecny oberpolicmajster, generał Wahl ma zostać generał-gubernatorem Wilna, a jego miejsce zajmie podobno dotychczasowy oberpolicmajster warszawski. Wiadomość ta jednak wydaje się wątpliwą.

Wszyscy ministrowie serbscy przesiedlili się na czas pobytu dworu w Niszu, do tego miasta. Również część ciała dyplomatycznego bawi w Niszu. Pobyt króla Aleksandra potrwa tam około dwóch miesięcy. Król Milan odroczył o dni kilka swój wyjazd zagranicę.

Według pogłosek, Crispi w najbliższych dniach przedłoży królowi Humbertowi do podpisu dekret, znoszący stan oblężenia w Sycylii. Mówią także o dekrecie, zawierającym ogłoszenie amnestyi. Wszystkie te wiadomości jednak są pogłoskami, które dziwnie odbijają od rozszerzenia się anarchistycznych prądów we Włoszech i od usiłowań rządu włoskiego, stłumienia tych prądów.

Rząd włoski wysłał 50 agentów policyjnych za granicę dla śledzenia anarchistów włoskich we Francyi, Anglii i Szwajcaryi.

Jak z Rzymu donoszą, zdrowie Papieża jest zupełnie zadowalające; onegdaj Ojciec św. całą godzinę rozmawiał chodząc po sali audyencyonalnej willi Leona IV.

Sensacyjną nowiną dnia w Paryżu, jest wiadomość, że głośny przywódca antisemitów francuskich, wydawca antisemickiego dziennika *Libre Parole*, znany z procesu z p. Burdeau, przyjaciel i poplecznik generała Boulangera, Edward Drumont, opuścił w sobotę Paryż, opuścił go zaś, jak utrzymują, na zawsze. Drumont wyjechał potajemnie; przyjaciołom swoim i kolegom z dziennika oświadczył, że udaje się na letnią wycieczkę i że już w poniedziałek będzie w redakcyi. Oczekiwano go daremnie; dopiero około południa nadeszła do Drumonta telefoniczna wiadomość z Brukseli, z hotelu Mengelle, w którym niegdyś mieszkał Boulanger. Drumont nie usuwa się jednak od redakcyi *Libre Parole*; podobnie jak Rochefort będzie codziennie przez telefon dyktował swój artykuł i sądzi właśnie, że w ten sposób będzie mógł pracować lepiej i swobodniej. Za powód swej ucieczki podaje nową ustawę przeciw anarchistom, tłómacząc, iż na jej podstawie natychmiastby go uwięziono. Prawdopodobnie chciał on przez ucieczkę swoją z Paryża i przez takie jej komentowanie wpłynąć na los wspomnionej ustawy w Izbie deputowanych; nie powiodło mu się, bo jak wiadomo z depeszy, mimo gwałtownej opozycyi socyalistów i obstrukcyjnego z ich strony postępowania przy obradach nad tą ustawą, postanowiono stosunkowo znaczną większością głosów przystąpić nad nią do obrad szczegółowych.

Nowy prezydent rzeczypospolitej francuskiej ciągle jeszcze udziela posłuchań powitalnych. W poniedziałek przyjmował p. Casimir-Périer prezydyum syndykatu sprawozdawców dziennikarskich w parlamencie francuskim. Prezes syndykatu w przemowie swej przypomniał liczne objawy życzliwości, które dawał dzisiejszy naczelnik Francyi publicystom i dziennikarzom, jako prezes gabinetu lub prezydent Izby i prosił, aby Casimir-Périer, zanim opuści tymczasowe swe pomieszkanie w pałacu bourbońskim przy Quai d' Orsay, i przeniesie się do pałacu Elizejskiego, przyjął raz jeszcze życzenia od prasy. Prezydent rzeczypospolitej przyjął depotacyę jak najprzychylniej, uściskiem dłoni pożegnał się z każdym z dziennikarzy i prosił ich, by pamiętali, iż „pałac Elizejski nie jest zbyt oddalonym od pałacu bourbońskiego, a jeżeli kiedy będą potrzebowali go zobaczyć, to jemu sprawi to zawsze prawdziwe zadowolenie, gdy będzie mógł z nimi pomówić.“ Na końcu rzucił im jeszcze: „do widzenia.“ Bardzo serdeczny charakter miało także przyjęcie byłych oficerów I batalionu departamentu Aube, którzy gratulowali dawnemu swojemu koledze wyboru na prezydenta rzeczypospolitej. Najstarszy kapitan Camille Baudin przypomniał w swej przemowie pełne odwagi zachowanie się kapitana Casimir-Périer, który w dniu 13 października 1870 zdobył barykadę we wsi Bagneux, ratując życie swemu dowódcy; za to otrzymał krzyż legii honorowej. Na pamiątkę tego dnia ofiarowali dawni koledzy wojskowi dzisiejszemu prezydentowi statuę bronzową, dłuta Dubois, przedstawiającą: „Odwagę żołnierza.“ Zarówno przemowa starego Baudin, jak również inne przemowy wzruszyły bardzo Casimir-Périera; ujął on w swe ramiona dawnych kolegów i uściskał ich ze łzami w oczach.

Prezydent Francyi, Casimir-Périer przyjął onegdaj na audyencyi włoskiego deputowanego Bonghi'ego, który jest — jak wiadomo — prezydentem „francusko-włoskiego pojednania.“ *Journal* ogłasza rozmowę z Bonghim jednego ze współpracowników. Bonghi oświadczył, że podczas odwiedzin u prezydenta rzeczypospolitej wyraził przekonanie, iż między Francyą a Włochami istnieje tylko wzajemne nieporozumienie. Casimir-Périer odpowiedział, że uważać się będzie za szczęśliwego w chwili, kiedy będzie świadkiem zbliżenia się obu państw, a zarazem dodał, że mimo trójprzymierza, ogólne pragnienie pojednania pozwala oczekiwać spokojniejszej i obfitej w owoce przyszłości. Włochy dla usunięcia nieporozumień powinny żądać tylko możliwych rzeczy.

W Storthingu norweskim, u radykalnej mianowicie jego większości, zaczyna się objawiać pod koniec s syi, jakby w obawie przed sądem, który przy nowych wyborach dadzą wyborcy, większe umiarkowanie. Niedawno zatwierdził ostatecznie storthing apanaże królewicza następcy tronu a obecnie znowu odrzucił wniosek Hansena, aby nie przyjąć preliminarza ministerstwa spraw zagranicznych za rok 1894.

Dziennik londyński *Times* otrzymał następującą depeszę z Shanghai: W odpowiedzi na zażalenie angielskiego generalnego konsula w Soeul o znieważenie go przez dwóch żołnierzy japońskich, przyrzekł poseł japoński w oschłych słowach tylko wdrożenie śledztwa, nie dodając ani tłómaczenia, ani nie wyrażając ubolewania z powodu całego zajścia.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 lipca. Najj. Pan nadał zarządcy głównego urzędu cłowego w Krakowie, Antoniemu Popielowi z okazyi przeniesienia go w stan stałego spoczynku tytuł radcy cesarskiego.

Wiedeń, 20 lipca. (*Tel. pryw.*) Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekty instytucyj sądów polubownych gminnych, tudzież sądów pokoju. Projekty te przedłożone będą na najbliższej sesyi Rady państwa.

Budapeszt, 20 lipca. Zbiory odbywają się wśród pomyślnych okoliczności. Zbiór oziminy i zboża jarego jest pod względem jakości po większej cześci średni, pod względem ilości dobry i średni. Jęczmień zimowy jest po większej części dobry lub średni, jęczmień jary, co najwyżej średni. Wielkie upały w dniach ostatnich wyrządziły znaczne szkody na polach, zasianych paszą i zaszkodziły owocom strączkowym.

Koloszwar, 20 lipca. Przybyłego tutaj ministra spraw wewnętrznych Hieronymiego powitali wyborcy bardzo uroczyście. Minister wygłosił mowę, w której poruszywszy kwestyę narodowościową, oświadczył, iż wita z radością współdziałanie wszystkich umiarkowanych żywiołów. Do tych jednak żywiołów dopóty nie będzie mógł zaliczyć rumuńskiego narodowego stronnictwa w Sybinie (Hermanstadt), dopóki stać będzie ono przy swoim dotychczasowym programie. Rząd zgadza się tylko na uprawnione żądania Rumunów, inne zaś stanowczo odrzuci.

Berlin, 20 lipca. *Reichsanzeiger* donosi: Pewna kobieta, przybyła tu wczoraj z Petersburga, zachorowała na cholerę azyatycką. Zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności.

Rzym, 20 lipca. Depesza generała Baratieri z dnia 17 b. m. donosi, że miejscowość „Kassalas“ została przez wojska włoskie zajęta. Straty włoskiego wojska nieznaczne. Pobici derwisze pozostawili na polu walki licznych zabitych i rannych.

Depeszę o tem zwycięstwie wojska włoskiego, przyjęto w Izbie nadzwyczajnym aplauzem.

Rzym, 20 lipca. (*Tel. pryw.*) Przyboczny lekarz Papieża, Lapponi, zapewnił korespondentów dziennikarskich, że stan Ojca św. jest zupełnie zadowalający. Papież ma dobry apetyt, przechadza się kilka godzin codziennie, a umysł jego jest zupełnie świeży.

Paryż, 20 lipca. Izba odrzuciła wniosek Dumas'a do ustawy o anarchistach, który to wniosek proponował, aby czyny podburzania należały do jurysdykcyi sądów przysięgłych. Dupuy oświadczył, że zajmuje się obecnie studyowaniem reorganizacyi policyi.

Paryż, 20 lipca. (*Tel. pryw.*) Część prasy występuje gwałtownie przeciwko prezydentowi, panu Casimir-Perierowi, z powodu jego rozmowy z p. Bonghim; oświadcza ona, że prezydent rzeczypospolitej postąpił sobie nietaktownie, i zaszkodził swojej reputacyi, jako polityk i umiarkowany mąż stanu. (Patrz artykuł: „Z Włoch“. *Przyp. Red.*)

W Y S T A W A.

Rybactwo na Wystawie.

Turysta, jeżeli chce używać w pełni tego, co widzi, musi przedewszystkiem być w odpowiednim nastroju ciała i duszy, mieć to co Niemcy nazywają *Stimmung*.

Otóż nastrój ten, chcąc zwiedzić dział rybacki, łatwo jest obecnie w sobie wywołać. — Wystarcza na to, pójść w południe pieszo z miasta na Wystawę, zwiedzić dokładnie rozpalony gmach, w którym maszyny parowe pracują dzień cały, a nakoniec przyglądnąć się uważnie wystawie futer, koców i burek w pawilonie przemysłowym, któreby nawet na Syberyi od zimna ochronić mogły.

Uczyniwszy to wszystko, można być pewnym, że moment psychologiczny nadszedł — *Stimmung* jest.

Teraz wszystko, co z wody pochodzi, lub z wodą ma styczność, nabiera wdzięku w naszych oczach; świadomość, że niedaleko, w parku Stryjskim jest chłodne ustronie, gdzie wśród ryb i muszel w rozkosznym pół zmroku odpocząć można, dodaje nam skrzydeł — schodzimy za restauracyą francuską na dół do parku — skręcamy na prawo — i jak niegdyś z piersi Greków Xenofonta wyrwał się okrzyk *thalassa* tak i my wołamy uradowani — *aquarium!*

Wchodzimy. Ogarnia nas chłód przyjemny i zaczynamy się rozglądać w kole siebie. — Pierwszy pokój zapełniony jest przyrządami i narzędziami technicznemi, drugi stanowi właściwe *aquarium*. — Jest to podziemna sala podłużna, rodzaj korytarza. Sklepienie i jedna ściana, zrobione są ze sztucznie imitowanej skały — w drugiej ścianie zaszklone otwory pozwalają nam wniknąć w tajniki życia rybiego. Pierwszy nam się prezentuje lin poważny. — Widocznie nie w smak mu pobyt we Lwowie, bo leży na dnie z miną znudzoną i otwartym pyskiem, jakby ziewał. — Nie wiele raźniejszy jest sąsiad jego okoń, a szczupaków wcale nie widać, bo schowały się one aż w głąb swego rezerwoaru, a woda niestety taka mętna, że ich dostrzedz nie można. Za to pływają sobie wesoło na pastwę im wpuszczone małe rybki, widać cieszą się życiem, goni jedna drugą, figlują — niebaczne, bo na dnie leży już jedna z odgryzioną głową. Mijamy karasia i węgorza i zatrzymujemy się przed oddziałem raków. — Woda mętna — nic rozpoznać nie można, ale w głębi coś się rusza. Ruchy gwałtowne, jednostajne, a rak jakiś ogromny — może homar. Nareszcie woda się cokolwiek klaruje i spostrzegamy, że mniemanym homarem jest — szczotka na długim kiju, który niewidzialna ręka czyści siedzibę raków, mających nadejść w tych dniach. Kiedy o rakach mowa, zaglądnijmy do okólnika Towarzystwa rybackiego, którego piękna czerwona oprawa w tym wypadku jest symboliczną. Dowiadujemy się tam, że Galicya, a szczególniej wschodnia jej część, jest prawdziwem eldoradem dla raków. N. p. w stawie Brzeżańskim dochodzi rozwartość ich nożyc do 45 centimetrów. Uścisk takich półmetrowych nożyc nie musi być nader przyjemnym. — Obecnie, t. j. w lipcu jest najstosowniejsza pora do łowienia raków, ale łakoma ludzkość zazwyczaj już w maju wyłapuje je co sił starczy.

Niktby nie pomyślał, jak ważną w świecie wodnym gra rolę pijawka. Towarzystwo rybackie wyraża się o niej w swoich publikacyach z prawdziwem uszanowaniem. Urocze to stworzątko zamieszkuje całe Austro-Węgry i eksportowanem bywa corocznie w liczbie dziesięciu milionów. Sposób żywienia ich bardzo łatwy. Bierze się żywego konia, prowadzi się go do wody, tam go obsiadają pijawki i obiad dla nich gotów. Autor zaręcza, że dla konia jest to bardzo „zdrowem“ — szkoda, że nie dodał „i przyjemnem.“

Pijawczarnie są już w Galicyi, ale podobno liczba ich dotąd za mała i zysk byłby wielki z założenia nowych. Sam tytuł „właściciela pijawczarni“, którym można swą kartę wizytową ozdobić, powinien do tego przedsiębiorstwa nęcić.

Za to widać, że hodowla ryb ogromne w kraju uczyniła postępy. Mapa poglądowa, ułożona staraniem Towarzystwa rybackiego, pokazuje nam, że gospodarstwa rybne rozłożone są przeważnie w trzech grupach. Jedna koło Zatora, druga na przestrzeni Jaworów-Gródek-Chodorów, trzecia wzdłuż granicy rossyjskiej od Brodów do Podwołoczysk. Podobnie dzielą się także wody bieżące. Zachodnia Galicya aż do Sanu z jego dopływami należy do dorzecza Wisły, wschodnia w większej swej części do Dniestru.

Dział wód ciągnie się w poprzek przez Galicyę od granicy węgierskiej, w miejscu, gdzie ją przecina gościniec, prowadzący z Turki — na Chyrów, Gródek i Narol do granicy Królestwa. Dział ten złożony jest z pagórków wysokich lub niskich, ale nigdzie nie przerwanych i stanowi zarazem granicę klimatyczną wschodniej Galicyi z zachodnią. Znamy właściciela pewnej wioski, położonej na samym dziale. Mawia on, że gdy wyleje szklankę wody przez jedno okno, idzie ona do morza Bałtyckiego, przez drugie — do Czarnego.

Najznakomitsze gospodarstwa rybne są w Zatorze u hr. Augusta Potockiego i w Tomicach u bar. Gostkowskiego. Pstrągarnie widzimy w Krzeszowicach i w Poroninie pod Zakopanem. Zakład krzeszowicki przedstawił całą genezę rozwoju pstrąga, pod postacią ikry zapłodnionej 2 listopada 1893 r. Przez półtora miesiąca nie znać jakoś wrażenia na ikrze, gdyż nie zmienia się ona wcale. Dopiero w okazach z końca grudnia dostrzegamy na każdem jajku po dwa punkty czarne. To oczy rodzącego się pstrąga. Patrzy niemi na świat Boży, obserwuje, ale widocznie boi się jeszcze życia i zmiennych jego losów, bo cały miesiąc jeszcze trzyma się w swej skorupie. Nareszcie w połowie lutego nabrał odwagi, otworzył skorupę i wylazł z niej, niezgrabny jeszcze i ociężały, ale już samodzielny i wolny. Od tej pory edukacya pstrąga postępuje szybko. Co dnia widzimy go bardziej wyrobionym, aż wreszcie w początku kwietnia nabiera kształtu skończonej ryby. Pstrągi hodować można i na równinie, ale właściwą ich ojczyzną są czyste górskie potoki lub głębie tatrzańskich jezior, gdzie lub w szmaragdowej toni Morskiego Oka do przejrzystych nurtach Czarnego Stawu, dochodzą nieraz do olbrzymich rozmiarów. Ale, że ich tam złapać nie łatwo, a u smakoszów dobry odbyt zapewniony, więc powstały przedsiębiorstwa i wylęgarnie pstrągów, z których największą jest wymieniony już zakład w Poroninie p. Guta. Model wystawiony poucza nas, że z łaski p. Guta ujrzało światło dzienne ni mniej ni więcej tylko pół miliona pstrągów. W skromniejszych ramach obraca się działalność p. Girdwoyna, którego wylęgarnia produkuje tylko sto tysięcy wychowanków rocznie. Oprócz tego widzimy model wylęgarni kalifornijskiej, urządzonej tak mądrze, że chyba rybom nie musi być trudno w niej rodzić. Obok stoi beczka do przewozu ryb. Ma ona, jak nas zapewnia napis, miech, wentyle i pełno innych wygódek. Wyobrażamy sobie, że podróż w niej musi być dla ryby tem, czem dla nas n. p. wycieczka do Włoch salonowym wagonem.

To też ryby wzrosłe w takich wygodach i takim dostatku, wielce się różnią od swych koleżanek ze zwykłych dzikich stawów. Pierwsze wyglądają delikatnie, elegancko, rzekłbyś patrycyuszki; drugie mniejsze od nich i chude, snać nie były nigdy otoczone staranną opieką ręki ludzkiej. — Opieka ta jednakże i zajęcie się losem ryb, potrafi u człowieka często inną przybrać postać, jak tego dowodzi przytwierdzony do ściany zbiór muszek, robaczków i haczyków do wędki. — Tutaj już złośliwość ludzka widoczna. Z wyrafinowaniem bowiem i przebiegłością wystudyowano gusta rybie, nadano sztucznym muszkom i owadom przyczepionym do wędki formy najponętniejsze, kolory żywe, które w wodzie pływając na słonecznej mieliznie, mienią się i błyszczą, tak, że biedna ryba, choćby naj-

cnotliwsza i najbardziej nad sobą panująca, powstrzymać się nie może i połyka iskrzącego owada. I w tej chwili następuje kara za chwilę łakomstwa. W muszce ukryty jest haczyk; niewinny na pozór, ale ostry jak igła, przebija on gardło ryby i — *finita la commedia*. Tak, jak dla każdego gatunku inne są muszki, tak samo i haczyki różnej są wielkości. Jedne małe a ostre, drugie cięższe i większe, trzecie wreszcie, postrach rodzaju rybiego, o czterech końcach jak kotwica okrętu wpajają się w gardło biednego łososia i szczupaka. Te ostatnie jako najżarłoczniejsze, najłatwiej łapią się na wędkę, ale i łososia zdarza się w ten sposób złowić. Oczywiście, gdy sztuka jest zbyt duża, urywa sznurek od wędki i wędruje z nim pod wodę. — Sieciami zato łowią się nieraz w naszych wodach ogromne sztuki. — U Stanisława hr. Drohojowskiego w Czorsztynie złowiono w lecie roku 1892, na głębokim odmęcie Dunajca łososia, ważącego 36 funtów. Potwory takie zdarzają się w galicyjskich wodach nieraz. Słyszeliśmy o innym łososiu, ważącym 40 funtów. — Inne ryby dochodzą do jeszcze większej wagi. Tak n. p. pod Warszawą łowią w Wiśle sumy, ważące sto funtów.

Jeżeli rybołowstwo sieciami jest rzemiosłem, to łapanie ryb na wędkę nazwać można sztuką. Tu nie wystarcza wrzucić wędkę do wody i czekać, aż się ryba złapie. Przeciwnie, każdy ruch wędki ma dla znawcy znaczenie. Gdy korek pływający na powierzchni zaczyna się ruszać i drgać, to znak, że ryba próbuje uchwycić muszkę, ale dopiero, gdy ruchy stają się silniejszymi następuje chwila sposobna do wyciągnięcia ryby.

Łowienie na wędkę jest to zajęcie spokojne i uspokajające. Ludziom nerwowym radzilibyśmy spróbować tej rozrywki, a z pewnością tego nie pożałują. — W cieniu drzewa nad brzegiem kładzie się człowiek z książką w ręku i leży sobie spokojnie, dopóki wędka się nie rusza; ale gdy korek zaczyna tańcować na wodzie, wtenczas zaczynają się emocye dla wytrawnego rybaka. Poznaje on z ruchów korka wszystkie epizody podwodnego dramatu, odgaduje rodzaj ryby, jej siłę i wielkość, ma często i zawody, bo nieraz urwie się sznurek lub odkręci haczyk, a zdarza się też, że wyciągnie żabę lub łodygę wodnej rośliny. A gdy złapie pierwszą rybę, zakłada na haczyk drugą muszkę, rzuca ją do wody i znowu leży spokojnie nad brzegiem, oddając się miłym marzeniom. — Wędka znaną była już w starożytności, a w średnich wiekach zajmowały się nią nawet kobiety, gdyż najstarsze nam znane dzieło o rybołowstwie na wędkę wyszło z pod pióra kobiecego Julii Berners, przełożonej pewnego angielskiego klasztoru w r. 1496.

Na wystawie rybołowstwa nie brak i jego wrogów. Na wstępie witają nas dwie wypchane wydry. Nie uwierzy nikt, jakie szkody potrafi to drobne zwierze wyrządzić; ale zważywszy, że wydra złapie sobie codzień dajmy na to jednego karpia, to przyznać trzeba, że na końcu roku staje się budżet tych szkodników dla gospodarstwa rybnego bardzo uciążliwym. Oprócz wydr wyrządzają także wiele szkody ptaki wodne, mianowicie czaple i bociany, które jednakże z innych względów są pożyteczne, niszczą bowiem żaby i żmije.

Ogólne wrażenie, które odnosimy z wystawy rybackiej jest, że od lat kilkunastu zdziałano u nas pod tym względem bardzo wiele, i że choć nie dorównywamy jeszcze innym krajom, n. p. Francyi, to jednak wystarczy rzucić okiem wstecz, by się przekonać o postępach Galicyi na tem polu. Gdy się zważy, że ś. p. dr. Radziwoński założył w roku 1855 pierwszą u nas pstrągarnię, gdy się porówna dawniejsze sprawozdania Towarzystwa rybackiego z ostatniemi mapami i atlasami, sporządzonemi staraniem zasłużonego dra Nowickiego, to możemy mieć słuszną nadzieję, że za lat znowu kilkanaście rybactwo będzie już jednem z poważniejszych źródeł krajowego dobrobytu.

F. M.

II Zjazd literatów i dziennikarzy polskich.

Dzisiaj już o godzinie 9 rano sale gimnazyum Im. Ces. Franciszka Józefa zapełniły się uczestnikami i uczestniczkami Zjazdu a koło godziny 10 cztery sekcye: literacka, dla oświaty ludowej, dziennikarska i językowa — rozpoczęły prace systematyczne pod przewodnictwem wybranych wczoraj prezesów. Obrady odbywają się przy licznym udziale członków Zjazdu, a dyskusye rozwinęły się tak szeroko, iż zdołano załatwić w każdej sekcyi zaledwie jeden lub dwa pierwsze punkty porządku dziennego, znanego naszym czytelnikom z poprzednio ogłoszonego programu Zjazdu. Około godziny pierwszej z południa przerwano obrady, a o godzinie trzeciej rozpoczęto je na nowo.

Wieczorem urządzają hr. Henrykowie Skarbkowie w salonach swoich przyjęcie dla uczestników Zjazdu.

VII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich.

VII Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się we Lwowie od 23 do 26 lipca 1894.

Wieczorem dnia 22 b. m. w niedzielę odbędzie się towarzyskie zebranie w salach kasyna Miejskiego w celu wzajemnego poznania się.

Dnia 23 b. m. o godzinie 10 rano nastąpi uroczyste otwarcie Zjazdu i pierwsze ogólne posiedzenie w sali koncertowej Wystawy. Następnie zwiedzenie Wystawy. O godzinie 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne w salach szkoły realnej. Prócz sekcyi chemicznej i mineralogicznej, które będą miały posiedzenia w Instytucie chemicznym przy ulicy Długosza i sekcyi zoologicznej w Uniwersytecie w sali wykładowej zoologii.

Dnia 24 b. m o godzinie 8 rano zwiedzanie miasta i jego osobliwości ewentualnie szpitali. O godzinie 10 rano i o 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem zwiedzanie Wystawy przy oświetleniu elektrycznem (fontana świetlna).

Dnia 25 b. m. o godzinie 8 rano dalsze zwiedzanie miasta i szpitali. O godzinie 10 rano i 4 popołudniu posiedzenia sekcyjne. Wieczorem bankiet dany przez wydział gospodarczy dla członków i uczestników Zjazdu.

W d. 26 lipca o god. 10 rano odbędzie się drugie ogólne posiedzenie i zakończenie Zjazdu. Popołudniu zwiedzanie Wystawy.

Po ukończonym Zjeździe odbędą się 27 w piątek wycieczki w rozmaite okolice kraju pod przewodnictwem członka Wydziału gospodarczego dr. Zubera, a mianowicie jednodniowa w Karpaty tryjskie i kilkudniowe do krajowych zdrojowisk.

Bióro Zjazdu w kasynie Miejskiem otwartem jest rano od 9 — 1 i popołudniu od 5 — 7.

Zjazd kierowników szkół przemysłowych.

Zjazd ten, który — jak wiadomo — rozpoczął się wczoraj, liczy około 80 uczestników. Między innymi wzięli w nim udział członkowie komisyi przemysłowej: pp. Rotter, Sołtyński, Starkel i kierownicy szkół przemysłowych pp.: Petelenz, Benoni, Arzt, Sienkiewicz i Petelenz z Sambora.

Obrady zagaił p. Tadeusz Romanowicz. Powitał zebranych i wyjaśnił powody zwołania Zjazdu. Krajowa komisya przemysłowa uznała jego potrzebę dla ujednostajnienia i udoskonalenia nauki w tych szkołach. Ważnem jest ich zadanie: kształcenie przyszłego pokolenia rękodzielników pod względem obywatelskim i narodowym. Chodzi głównie o rysunki i rachunki, chodzi o rozwinięcie indywidualności ucznia, o utrwalenie wpływów moralnych i obudzenie poczucia obywatelskiego. Życząc powodzenia podczas konferencyi, zdał mowca przewodnictwo w ręce inspektora p. Frankego.

P. Franke objąwszy przewodnictwo, podziękował Wydziałowi krajowemu, iż umożliwił ten Zjazd, a następnie podał statystykę szkół przemysłowych uzupełniających i wskazał, jakie kwestye wymagają wyjaśnienia. Następnie powołał przewodniczącą na sekretarzy pp.: Szaszka i Lewandowskiego.

Z porządku dziennego referował: „O rysunku geometrycznym“ pan Stanisław Rosol, kierownik szkoły uzupełniającej w Starym Sączu. Oświadczył się referent między innymi za użyciem miary przy tych rysunkach, motywując tem, że rysunek przy użyciu miary jest dokładniejszy, a potwóre, że uczeń później w rzemiośle musi używać miary, i powinien jej używać. Nad przedmiotem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której większość oświadczyła się za użyciem miarki.

Drugi referent p. J. Rotter, dyrektor szkoły przemysłowej w Krakowie, okazał i objaśnił modele do nauki rysunku perspektywicznego, a obrady wczorajsze zakończył referat p. Emila Bernharda, profesora szkoły realnej w Stanisławowie, o nauce zawodowego rysunku przemysłowo - artystycznego. Nad obu tym wykładami wywiązała się ożywiona dyskusya. Wczoraj po południu uczestnicy Zjazdu zwiedzali wspólnie Wystawę.

Towarzystwo leśne galicyjskie.

Zjazd ogólny członków i gości w połączeniu ze zwiedzaniem Wystawy, ogłosił wydział tegoż Towarzystwa na dnie 14, 15 i 16 września b. r. i zaprasza do zgłaszania tematów do rozpraw, naznaczając termin zgłoszeń po dzień 10 sierpnia b. r.

Kroniczka wystawowa.

Na placu Wystawy wczoraj wieczorem, mimo nagłej zmiany aury, która jakby dla odmiany po zbyt upalnem południu, przybrała szarą szatę obłoków, panował ruch dość ożywiony. Zwiedzali Wystawę liczni uczestnicy Zjazdu literacko-dziennikarskiego. Zgromadzeni w pomniejszych kółkach towarzyskich, spędzili do późnego wieczora czas wśród ożywionej wymiany zdań i dyskusyi potrącającej często o poważne temata z dziedziny literatury i sztuki.

* * *

Do zapisków kronikarskich z dnia wczorajszego dodać należy, iż Wystawę zwiedziło 300 dzieci szkół wiejskich z powiatu tarnopolskiego (które ulokowano w szkole Staszica) tudzież 50 włościan z Borynicz.

Nad wieczorem przy zupełnej pogodzie około godziny 7 wzbił się z boiska gimnastycznego balon kapitana Granda, który długo bujał w przestworzy, aż niesiony lekkim podmuchem Eola posunął się ku Wschodowi i spadł gdzieś w okolicy Zimnej Wody bez szwanku dla odważnego żeglarza.

* * *

Czeska wycieczka gromadna wyjeżdża z Pragi dnia 28 lipca o świcie, do Lwowa przybędzie około północy. Czesi zabawią we Lwowie dnia 29 i 30 lipca, ewentualnie zaś zabawią jeszcze dzień jeden po nad program.

Dzisiaj.

„Niebo zachmurzone, opadu nie ma — zresztą pogoda.“ Zupełnie jak w komunikacie biura meteorologicznego (brakuje jeszcze tylko: deszcz chwilowy), to charakterystyka dnia. Na wzgórzu Stryjskiem doznaje się także tego „szarego“ uczucia: dzisiaj dzień pauzy, żadna ze szkół ani żadna z gmin wiejskich nie zwiedza Wystawy gromadnie, po placu krążą więc tylko ci, którzy przybywszy z dalekich nie raz stron, pragną dokładnie Wystawę zwiedzić a czas oszczędzają. Także uczestnicy Zjazdu literatów i dziennikarzy, zajęci obradami w sekcyach, dopiero wieczorem zapewne będą mogli stawić się na placu.

* * *

Balon kapitana Granta, puszczony wczoraj swobodnie, wzniósł się wieczorem ponad plac Wystawy i miasto wraz ze swoim sternikiem, a po półgodzinnem żeglowaniu w powietrzu, spadł na grunta wiejskie w sąsiednich Kozielnikach.

* * *

Prócz zapowiedzianych poprzednio wycieczek, przybędzie w niedzielę 65 dziatwy szkolnej z 5 nauczycielami ze skałackiego powiatu. Urządzeniem wycieczki zajmuje się p. Maurycy Rosenstock.

* * *

Naftowa kolej wąskotorowa w niedługim czasie zacznie już funkcyonować. Opóźnienie w ruchu wywołane zostało nieodzowną potrzebą przełożenia toru; poprzedni tor ułożony był bowiem w tak nagłych skrętach, iż musiałoby nastąpić na tych skrętach zawsze wykolejenie. Kierunek toru pozostał ten sam, — publiczność więc za drobną opłatą będzie mogła w najbliższych już dniach użyć przyjemności podróży koleją naftową i ułatwionej komunikacyi pomiędzy pawilonem przemysłowym a halą maszyn, pawilonem rolnictwa i innymi bardziej odległymi pawilonami.

* * *

Strzelnica angielska, zbudowana kosztem pana Kokocińskiego, właściciela polsko-amerykańskiego „salonu“, w pobliżu tego przybytku „cock tail'u“ i murzyńskiego teatru, będzie otwarta już od niedzieli. Urządzenie całe jest już obecnie gotowe, a robotnicy wykończają jeszcze tylko roboty około pomalowania ściany, tworzącej cel. Strzelnica ta urządzona jest w sposób bardzo ciekawy i praktyczny zarazem. Każdy strzał celny znaczą natychmiast automatycznie urządzone zegary elektryczne, tak, iż niepotrzeba sprawdzać na miejscu, gdzie padł strzał, i z daleka można ocenić rezultaty dobrego oka strzelca.

Powiadają także, iż nawet „Wieliczka“ będzie już niedługo ukończoną...

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 20 lipca 1894 r. godz. 2 minut —, Alpejskie Towarzystwo górnicze 81·30, Węgierskie akcye kredytowe 443·25, Akcye anglo-austryackie 157·25, Akcye banku Union 262·25, Akcye kolei Karola Ludwika 216·—, Akcye kolei Północnej 306·50, Akcye kolei Południowej 107·75, Losy tureckie 67·80, Akcye kolei państwowej 344·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 281·50, Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 96·50, Wiedeńskie losy komunalne 172·—, Akcye tytoniowe 212·—, Węgierskie obligacye indemnizacyjne 96·50, Akcye kolei Elbetal 265·75, Akcye banku dla krajów koronnych 248·—, 4-prc. węgierska renta złota 121·55, Akcye banku związkowego 138·50, Rubel papierowy 133·75, Węgierska renta papierowa 96·22, Usposobienie silne.

Wiedeń, 20 lipca 1894, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 354·75, Akcye kolei państwowej 344·—, Akcye tytoniowe 211·—, Anglo-austryackie 157·50, Unionbank —·—, Akcye kolei Karola Ludwika —·—, Południowa 107·75. Renta papierowa —·—, akcye banku dla krajów koronnych 248·50, 4-prc. listy zast. banku krajowego 97·—, 4-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 96·50, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·—, za 100 marek 61·07. Usposobienie spokojne.

Giełda zagraniczna, dnia 19 lipca, 1894 r., godzina 5 minut —. **Paryż**: 3-prc. renta 101·17, lombardy —·—. Usposobienie —. **Berlin**: Ruble rossyjskie 218·90, Akcye kredytowe 214·30, Polskie listy zastawne —·—, Papiery galicyjskie 104·40, Rossyjsko wschodnia 4-prc. pożyczka przyjęcie pro ultimo 63·60, Austryackie banknoty 163·60. Usposobienie —.

Telegramy zbożowe z dnia 19 lipca 1894 r. **Wiedeń**: okowita per 10.000 liter procent 17·80 do 18·— zł. **Budapeszt**: Pszenica na jesień 6·76 do 6·77 zł. rzepak po —·— zł. **Berlin**: pszenica (na listopad-grudzień) 137·25 do —·— zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 31·70 zł. **Paryż**: mąka na bieżący miesiąc 42·25 fr.

Odpowiedzialny redaktor: **Adam Krechowiecki.**

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1894 r. według zegaru lwowskiego

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa, (Berliaa, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy . . .	—	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki p. Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny - Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy p. Stryj	—	—	9·10	12·46	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	7·11
Z Kimpolunga . .	10·16	—	8·13	—	—
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	—
Z Nowosielicy . . .	10·16	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	7·11
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	—
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8.24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu Miszkolca, Szerencsa Munkasca, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	9.10	12·46	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Skolego i Stryja .	—	—	9·23	—	—

Ze Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy . . .	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów lub Rzeszów .	—	10·46	—	—	7·31
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Tarnów . .	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny - Krynicy przez Stryj . . .	—	—	—	7·46	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głównego)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3.32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Czortkowa przez Halicz	—	—	—	3·31	·
Do Husiatyna przez Halicz	6.51	—	—	—	11.06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	11.06
Do Nowosielicy . . .	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna . .	6 51	—	—	—	—
Do Radowiec . . .	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga . . .	6.51	—		3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia p. Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkasca, Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj) .	—	—	[illegible]6	7.46	
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja i Skolego	—	—	3·41	—	—

UWAGA.

Godziny drukowane grubemi czcionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. austr. koleje państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I· Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austryackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na c. k. austryackich kolejach państwowych O ile podręczniki zezwalają, zasięgnąć tamże można informacyj odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18 lipca 1894.

Hotel Imperial.

PP. M. hr. Tołstoj z Rossyi, L. hr. Dembicki z Jaworowa, E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki O. br. Duc z Jassy, P. br. Graf z Hruszowa, T. Czarliński z Poznania, J. Karłowicz z W lna, P. Lipkowski, J. dr. Pawlikowski, K. Marynowski, dr. M. Szolajski i J. Bernaczyński z Krakowa.

Wystawy i Muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godziny 9 do 1 przed i od godziny 3 do g. 6 po południu. — Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedziele otwarte od godziny 10 do 1 przed południem. Wstęp wolny.

— **Muzeum imienia Lubomirskich** otwarte codziennie od godziny 9 rano do 1 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych; we wtorki zaś i piątki od godziny 3 do 5 po południu.

— **Muzeum im. Dzieduszyckich** przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10 do 11 przed południem, we środy i soboty od godziny 11 do 3. Wstęp wolny.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d 20 lipca 1894

	płacą walutą austr. zł	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	214	75	217	75
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	279	50	282	50
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	397	—	406	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	210	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l.	101	10	101	80
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	109	80	110	50
Banku hipot. 4½ pr. los. w 50 l.	100	—	100	70
Banku kraj. 4½pr. w. a. los. w 51 l.	100	20	100	90
„ „ 4% pr. w. a. „ w 57 l.	97	20	97	90
Tow. kred. galic. ziems. 4 pr. w. a. I. emis.	98	—	98	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41½ lat	97	60	98	30
4pr. w. a. los. w 52 l.	96	70	97	40
4½pr. w. a. los. w 56 l.	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 5 pr.) 2¼ pr. w. a. . .	—	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	—	—	—	—
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	96	60	97	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	80	102	50
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	102	30	103	—
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. . . .	105	—	—	—
Pożyczki kr. 4½ pr. w. a.	100	—	100	70
„ „ „4 „ „	96	50	97	20
„ „ „4% koronowej	96	50	97	20
Losy miasta Krakowa . . .	25	—	27	—
„ „ Stanisławowa	43	50	45	50
5. Monety.				
Dukat cesarski	5	87	5	97
Napoleondor	9	85	9	95
Półimperyał	10.15		—	—
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	32 —	1	35·
„ papierowy	1	33¾	1	35½
100 marek niemieckich . .	61	90	61	50

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 18 lipca 1894.

Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	98 45	98 65
luty-sierpień	98.45	98 65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	98 35	98 55
kwiecień-październik	98 40	98 60
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	149 —	150.—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	147 50	148.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr. . .	158 —	158 75
„ „ 1864 po 100 zł. . .	197 55	198.—
„ „ 1864 po 50 zł. . .	197.55	198.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr.	161.35	162.35
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	122 45	122.65
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861	97 95	98.15
2. Obligacye. indem. 5 pr. (za zł. m. k.		
Bukowiny	—.—	—.—
Galicyi	—.—	—.—
Niższej Austryi	109.75	110.75
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr.	95.20	95.85
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. .	157 30	157 90
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	354 20	354 80
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	730 —	733.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł.200wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. . .		—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	248 25	248.75
Bank austro-węgierski a 600 zł. . .	998.	1002 —
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze . .	— —	—.—
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	435.—	437.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. .	—.—	—.—
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	3050.—	3060 —
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. . .	—.—	—.—
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w. .	281.—	282 —
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w.	—.—	—.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. .	204 50	205 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze .	204. -	205.20
4. Listy zastawne losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 prc. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. w złocie w 50 l.	124.	125 —
Powsz. austr. zakł. kr. ziems. 4 prc. a. w. w 50 l.	98.70	99 50
„ „ „ „ „ 3 prc. .	116 50	116.75
„ „ „ „ 3 pr. emisya 1889	116 50	117.25
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	102.25	103. -
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. . . .	98.—	98.75
„ „ „ „ „ po 4 pr. w41 l. wyl.	98.—	98.40
„ „ „ „ „ po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	98.25	98.75
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. w 51½ l.	100.—	100.40
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl. .	102.25	102 50
Banku anst: węg. 4½ pr. . . .	100.50	100 90
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 prc.	100.—	100.80
„ „ „ „ wyl. 4½ pr	101.—	101.30
„ „ „ „ w 4' l. wyl. po 4 prc.	98.	98.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.50	100.30
„ „ po 100 zł. „ 1877 „	100.—	100.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal) . .	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 . . .	88.—	89.—
z r. 1884 . . .	95.65	96.65
z r. 1866 .	—.—	—.—
z r. 1872 . . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. .	105 40	106 40
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr.	142.75	143 75
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w.	196.25	197.—
Clarego po 40 zł. m. k.	58 —	58 75
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	140.—	146 —
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w.	25 80	26 40
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	24.50	25 25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w.	60.—	64 —
Palfiego po 40 zł. m. k.	59.—	60.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.—	18 70
„ „ węg „ po 5 zł.	12.—	12.80
Fundacya szpitala Arcyk. Rudolfa po 10 zł. a. w.	—.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
St. Genois po 40 zł, m. k. . . .	70.50	71.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.)	45 —	48.—
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. . .	144. —	150.—
„ „ po 50 zł. a. w. . .	70.-	73 -
Waldsteina po 20 zł. m. k. .	— —	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k. . .	— —	-
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	— —	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n. .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n. . .	— —	—.—
Londyn za ft. szt.	124 60	125 05
Paryż za 100 fr.	49 52 5 —	49 60.
Kurs złota.		
Dukat cesarski mon.	5.90 —	5 92.—
„ pełnej wagi	5 89.—	5.91 —
Korona	—.—	—.—
20-frankówka . .	9 90 5 —	9.91.5
Rosyjski półimperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 6516/93 (4699 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Winnikach o głasza, żecelem zaspokojenia wierzytelności ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie w kwocie 333 zł 88 ct., 66 zł. 85 ct. i 36 zł. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem przymusowa publiczna sprzedaż realności tabularnych pod l. h. 29 w Czarnuszowicach położonych wyk hip. l. 17 i 212 ks. grt. tejże gminy objętych, Jakóba Bąk i spadkobierców ś. p. Ewy Bąk własnych, w dniach 2 sierpnia 1894 i dnia 6 września 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 500 zł.

Poręczne 50 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Winniki, 30 marca 1894.

L. 9544 (4692 2—3)

C. k. Sąd powiat. miej. deleg. w Złoczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie resztującej sumy 35 zł. 12 ct. aw. z pn., przymusowa sprzedaż pod lk. 109 w Olszanicy położonej wedle wyk. hip. l. 193 gminy Olszanica Maryi Huk urodz. Ostapyszyn własnej w tutejszym sądzie w drodze publicznego przetargu na rzecz kasy zaliczkowej w Złoczowie na dniu 9 sierpnia 1894 i na dniu 13 września 1894 każdym razem o godz. 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, a to: na pierwszym za cenę wywołania 1677 zł. lub wyżej tejże, zaś na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Poręczne wynosi 148 zł. aw.

Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny realności przejrzeć można w tutejszej registraturze

Kuratorem wierzycieli hipotecznych adw. Rożankowski w Złoczowie.

Złoczów, dnia 22 czerwca 1894.

L 3258 (4697 2 - 3)

C. k. Sąd powiatowy w Starym Sączu przeprowadzi celem wydobycia pretensyi Nowosądeckiej kasy oszczędności w kwocie 200 zł. a. w. z pn. publiczną egzekucyjną sprzedaż posiadłości objętej wyk. hip. l. 31 ks. gr. gm. Brzeźna objętej, Tomasza Szajowskiego własnej na dniu 14 sierpnia 1894 i na dniu 11 września 1894 o godzinie 10 rano.

Cena wywoławcza 705 zł.

Wadyum 175 zł.

Resztę aktów można przejrzeć w Registraturze.

Stary Sącz, dnia 26 czerwca 1894.

L. 6937 (4694 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Białej podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia w kwocie 15 zł. 74 ct. z pn., odbędzie się dnia 20 sierpnia i 10 września 1894 każdym razem o godz 10 rano egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę 2/3 części realności pod l. k. 95 w Straconce położonej, dłużników małol. Tomasza i Jana Szutów własnych.

Cena wywołania stanowi kwota 840 zł.

Wadyum wynosi 84 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i akt oszacowania przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adw. tutejszy dr. Aronsohn.

Biała, dnia 21 czerwca 1894.

L. 7539 (4686 2—3)

Mościski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności ogólnego rolniczo kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwid. w kwocie 118 zł. 34 ct. a. w. z pn., odbędzie się tamże w dniach 7 września 1894 i dnia 12 października 1894 o godzinie 10 z rana egzekucyjna licytacya realności Dańka Mazuryka wykazem hipot. 480 gminy Laszki objętej.

Na pierwszym terminie zostanie realność ta sprzedaną tylko za cenę wywołania 300 zł. a. w. lub wyżej, na drugim i niżej tejże.

Wadyum wynosi 30 zł

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w sądzie.

Mościska, 12 czerwca 1894.

L. 2594 (4621 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowej podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia zaległych podatków w kwocie 1396 zł. 96 ct. w. a. z pn., odbędzie się w tymże sądzie dnia 7 września 1894 i dnia 12 października 1894 każdym razem o godz. 10 rano, egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności objętej whl. 75 ks. gr. gm. kat. Kolbuszowa, dr. Adolfa Bryka własność stanowiącej.

Cena wywołania 2090 zł.

Wadyum 209 zł.

Resztę warunków licytacyi, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze tego sądu.

Kolbuszowa, 3 czerwca 1894.

L. 2019 **(4700)**

Ogłoszenie licytacyi

celem zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy na czas od 1 października 1894 do 30 września 1895.

Licytacya odbędzie się: dla okręgu prowiantowego	dnia	w stacyi i w biurze		dla stacyi	z dotychczasowemi miejscami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	dla następujących potrzeb prowiantowych wojskowych: dziennie owsa po 3360 gramów porcyj	dziennie siano po 3400	siano po 4500	siano po 5600	słomy na ściółkę po 1700	sieczki po 850	co cztery miesiące słomy do łóżek (cetnarów metrycznych)	roczna potrzeba wynosi w przybliżeniu: owsa	siana	słomy na pościółkę	słomy sieczki	słomy do łóżek	termin odbioru	wadyum za artykuł (złotych w. a.): owies	siano	słomę na pościółkę i sieczkę	słomę do łóżek	Uwaga.
Czerniowce	6 sierpnia	Czerniowce	c. i k. prowiantury wojskowej o 10 godzinie rano	Czerniowce		1 października 1894	30 września 1895	—	220	125	—	450	70	200	—	4800	2800	220	600	Obrok: od pięciu do pięciu dni. Słoma do łóżek: w miesiącu styczniu, maju i sierpniu.	—	850	250	50	
				Nowa Zuczka	Sadagóra Rohożna			—	612	28	—	1000	—	71	—	8000	6200	—	220		—	1350	430	20	
				Radowce				4	—	4	—	4	—	—	50	70	25	—	—		15	7	3	—	
				Suczawa				4	—	4	—	4	—	—	50	70	25	—	—		15	7	3	—	
				Bojany				—	153	7	—	250	—	18	—	2000	1600	—	55		—	300	50	5	
Lwów	14 sierpnia	Lwów		Brody	Smólno			—	455	30	—	485	—	98	—	6139	3009	—	294		—	675	125	15	
				Brzeżany	Kozowa			—	336	36	—	372	—	113	—	4761	2308	—	339		—	720	140	20	
				Wielkie mosty				—	454	25	—	479	—	57	—	6044	2972	—	171		—	900	175	10	
				Krechów				—	149	7	—	156	—	19	—	1964	968	—	57		—	290	65	5	
				Rohatyn				—	149	7	—	156	—	19	—	1964	968	—	57		—	325	70	5	
				Złoczów	Chyleczyce Poczapy			—	460	45	—	505	—	109	—	6447	3133	—	327		—	1100	250	25	
				Żółkiew	Soposzyn Macoszyn			—	762	50	—	812	—	97	—	10277	5038	—	291		—	1450	325	20	
Stanisławów	7 sierpnia	Stanisławów		Stanisławów				—	596	370		966	—	303	—	13474	5994	—	909		—	1750	450	70	
				Kołomyja				—	103	32	—	135	—	125	—	1800	840	—	375		—	260	70	20	
				Tłumacz				—	463	19	—	482	—	51	—	6060	2987	—	153		—	1000	280	20	
				Monasterzyska				—	448	25	—	473	—	55	—	5970	2935	—	165		—	1000	250	20	
				Czortków				6	—	6	—	6	—	42	75	100	34	—	126		30	15	2	10	
Tarnopol	2 sierpnia	Tarnopol		Tarnopol				—	326	55	—	381	—	188	—	4884	2328	—	564		—	900	110	60	
				Trembowla				—	450	22	—	472	—	58	—	5856	2880	—	174		—	1000	200	25	
				Strusów				—	148	7	—	155	—	16	—	1920	948	—	48		—	300	60	5	

Oprócz powyższego quantum i oprócz ewentualnej zwyżki, która wynosi przy słomie na ściółkę 100 prc., zaś przy innych artykułach 25 prc. ma dostawca dostarczyć, po cenie kontraktowej, także nadwyżkę spowodowaną doroczną koncentracyą wojsk celem ćwiczeń pułkowych i mięszanych, dalej potrzebę dla szkół oficerskich w brygadzie i szkół podoficerskich, nareszcie potrzebę słomy dla powołanych do ćwiczeń urlopników, rezerwistów i uzupełniających rezerwistów.

Słomy dla sienników do obrony krajowej nie trzeba.

Ilość dla przemarszów należy oferować podług IV. punktu warunków kontraktowych.

Uwaga:

1. Do tej licytacyi przyjmowane będą tylko pisemne oferty.

Do tychże używać należy bezwarunkowo tylko drukowanych blankietów, jakie w kancelaryach prowiantowych we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Tarnopolu po cenie 4 ct. za sztukę nabyć można.

Wszyscy oferenci, z wyjątkiem tych, którzy pozostając obecnie w obowiązkach kontraktowych, uznanymi zostali za uzdolnionych i godnych zaufania, jako też tych, którzy komisyi są osobiście znani pod tymi względami, mają się wykazać świadectwami moralności i możności do wykonywania tegoż przedsiębiorstwa, a mianowicie protokołowane firmy przez świadectwa wydane przez Izbę handlową i przemysłową, zaś inne za pomocą świadectw wystawionych przez władzę polityczną.

Do oferty należy załączyć otrzymane zawiadomienie na wniesioną prośbę od władzy politycznej, ewentualnie od Izby handlowej i przemysłowej, że powyższe świadectwa przesłane będą w drodze urzędowej do dotyczącej wojskowej prowiantury.

Producenci (gospodarze), którzy odpowiednim magazynom wojskowym nie są znani, powinni wykazać się świadectwem Towarzystwa gospodarczego swego okręgu, w którem jest stwierdzone, że w istocie są producentami i że produkują sami całą oferowaną ilość.

2. Oferty dla dotyczącej stacyi mają być przedłożone w dniu przeznaczonym do licytacyi najdalej do godziny 10 rano komisyi owej prowiantury wojskowej, w której okręgu znajduje się oferowana stacya (punkt XVII warunków kontraktowych); następujące oferty bezwarunkowo nie będą uwzględnione, a mianowicie:

a) później lub w drodze telegraficznej nadeszłe,

b) w których zawarowanem jest zniżenie przepisanej kaucyi,

c) z krótszym jak 14-dniowym terminem (Impegno),

d) wreszcie takie, w których dla pewnego przeciągu czasu różne ceny są podane.

Jeżeliby w ofercie różniła się cena podana w liczbach od ceny wypisanej literami, to w tym wypadku będzie się tę ostatnią uważać za właściwą.

3. Bliższych szczegółów zasięgnąć można codziennie od godziny 9 do 12 przed południem w biurach dotyczących prowiantur wojskowych, gdzie są przygotowane do przejrzenia, specyalnie dla tych licytacyj sporządzone dwa równobrzmiące spisy warunków kontraktowych z datami Lwów, Czerniowce, Stanisławów i Tarnopol 20 czerwca 1894.

Takie spisy są także do nabycia w owych biurach po cenie 28 ct.

4. Współubiegający się o dostawę winni załączyć do swojej oferty 5 proc. wadyum w gotówce lub papierach państwowych w powyżej podanej wysokości.

Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze są zwolnione od składania wadyum i kaucyi dla dostaw, które własnemi siłami lub płodami wykonywują.

Gminy, producenci i towarzystwa gospodarcze mają pierwszeństwo przy tych samych warunkach z uwzględnieniem ceny i dobroci.

5. Jeżeli oferty dla objęcia dostawy w stacyach garnizonowych nie zawierają mającego się dostarczyć maximum owsa, siana i słomy dla przemarszów, to pozostaje jako norma dotyczącej dostawy maximum zawarte w punkcie A. a) warunków kontraktowych rozdziału IV.

6. Dostawa ma się odbywać w dotyczących stacyach bezpośrednio upoważnionym do odbioru.

Na przewóz artykułów do miejsc konkurencyjnych należy wnieść specyalną ofertę według punktu XVII warunków kontraktowych; jeżeli zaś za ten przewóz nie jest wymówione w ofercie osobne wynagrodzenie, to uważanem będzie, że cena w ofercie podana obejmuje także wynagrodzenie za przewóz.

Dostawca ma przewozić słomę do sienników aż do ubikacyj wojskowych, dla tego należy w ofercie podać osobną cenę za przewiezienie jednego cetnara metrycznego, gdyż inaczej przyjętem będzie, że w oferowanej cenie jest już objęte wynagrodzenie za przewóz.

Przy równych cenach podanych w ofertach za ten przewóz, ma pierwszeństwo oferent otrzymujący dostawę artykułu.

Dzierżawcy są obowiązani magazyny swoje w dotyczących stacyach blisko ubikacyj wojskowych, w położeniu i dla wozów dostępnem urządzić.

7. Oferenci zrzekają się uwiadomienia władzy wojskowej dotyczącego przyjęcia ich oferty w terminie określonym w § 863 powszechnej ustawy cywilnej i w §§ 318, 319 austryackiej ustawy handlowej.

8. We wszystkich stacyach ma dostawca obowiązek utrzymywać następujące zapasy: Owsa i siana w wysokości 3-miesięcznej bieżącej potrzeby; słomy w wysokości jednomiesięcznej bieżącej potrzeby.

Zapas rezerwowy siana ma być zawsze w połowie prasowany.

„Gazeta Lwowska“ Nr. 165 z dnia 21 lipca 1894.

9. Nadwyżkę dostawy słomy na podściółkę postanowioną w artykule V warunków kontraktowych, podwyższa się z 25 na 100 procent ilości wykazanych w artykule II, na wypadek zaś niedopełnienia warunków objętych kontraktem, podwyższoną zostaje 10 prc. kara konwencyonalna na 30 prc. w artykule XIII tychże warunków ustanowiona.

10. Zbiorowe oferty, to jest oświadczenia, w których dostawa jednego artykułu zależną jest od równoczesnej dostawy drugiego lub więcej, albo też dla kilku stacyj, są dopuszczalne jedynie dla dostawy:

a) wszystkich artykułów w Radowcach, Suczawie i Czortkowie,

b) siana i słomy we wszystkich stacyach.

Te zbiorowe oferty mogą być wniesione jedynie dla każdej stacyi z osobna.

11. Każdy współubiegający się o dostawę musi wyraźnie oświadczyć w swojej ofercie, że się w zupełności poddaje warunkom zawartym w zeszytach kontraktowych z daty Lwów, Czerniowce, Stanisławów, Tarnopol 20 czerwca 1894, a sporządzonym specyalnie dla tej licytacyi.

12. Przepisany czas dla dostawy może być przedłużony 10 do 15 dni, jeżeli bez narażenia wojskowego skarbu na wydatki, pozwalają na to miejscowe stosunki i interes wojska.

13. Oferta na słomę do podściółki, która zawierać musi przynajmniej jedną czwartą część słomy równej, może być wniesioną albo ogólnie na jedną cenę, albo też osobno na obydwa gatunki słomy (równa, mierzwa) po różnych cenach.

14 Przydzielanie dostawcom żołnierzy prowiantowych jest na razie zupełnie wykluczonem.

15. We wszystkich stacyach zastrzega sobie skarb woskowy prawo oddania pozostających do dyspozycyi własnych zapasów.

16. Zwraca się uwagę gmin, producentów (gospodarzy) i gospodarczych towarzystw na przyznane im względy i ułatwienia, które są ogłoszone przez polityczne urzędy i towarzystwa gospodarcze.

We Lwowie, 20 czerwca 1894.

Komisya zarządzająca c. i k. wojskowej prowiantury.

L. 3079 (4714 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze ogłasza niniejszem, że w sprawie Izaka Majera przeciw spadkobiercom Abla Majera o zapłacenie sumy 100 zł. z pn. sprzedawać będzie na dniu 8 sierpnia 1894 o godz. 10 przed południem najniżej za cenę w ilości 699 zł. 85 ct. a na dniu 10 września 1894 o godz. 10 przed południem także poniżej tej ceny realności pod l. top. 572 i 564 w Samborze położoną zapisaną w tutejszej księdze gruntowej dla gminy kat. Sambor we wyk. hip. l. 137 na imię masy spadkowej po Ablu Majerze.

Wadyum wynosi 70 zł. aw. i może być w gotówce lub w papierach wartościowych do lokacyi pieniędzy sierocińskich zdolnych złożonem.

Inne warunki sprzedaży, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania są do przejrzenia w tutejszej registraturze.

Kuratorem niewiadomej z życia i miejsca pobytu pozwanej Bett Horowitz tudzież niewiadomych wierzycieli jest p. adw. dr. Budzynowski.

Sambor, 4 kwietnia 1894.

L. 4124 (4722 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Rymanowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności w kwocie 1250 zł. z pn. odbędzie się dnia 8 sierpnia 1894 i dnia 5 września 1894 każdym razem o godzinie 9 rano w tym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż 3/10 części realności l. wyk. hip. 141 ks. gr. gminy Rymanów objętej własność dłużniczki zmarłej Chaji Dreźli Moszkowicz stanowiącej.

Cena wywołania 400 zł. aw.

Wadyum 10% ceny wywołania.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania przejrzeć można w t s. registraturze.

Rymanów, 30 czerwca 1894.

L. 8641 (4715 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. delegowany w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi przeciw Dawidowi Strikler i innym o zapłacenie kwoty 400 zł. odbędzie się dnia 17 sierpnia 1894 i dnia 21 września 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze Nro 6 przymusowa sprzedaż realności objętych whl. 144—145 i 290 ks. gr. gminy Nowosiółki a dłużników Dawida i Roni Strikierów tudzież Jana Chosty własnych.

Cenę wywołania stanowi kwota, a mianowicie za whl. 144 suma 140 zł. za whl. 145 suma 400 zł. a za whl. 290 suma 450 zł. a. w. a wadyum 10% takowej.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. Dra Smutnego w Przemyślu z substytucyą adw. Dra Kormosza.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Przemyśl, 12 maja 1894.

Z c. k. Sądu pow. miej deleg.

L. 10773 (4716 1—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Przemyślu podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi przeciw Chaimowi Klinghofer i Hannie Dacko o zapłacenie kwoty 650 zł. odbędzie się dnia 17 sierpnia 1894 i dnia 21 września 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze Nro 6 przymusowa sprzedaż realności whl. 54 i 299 ks. gruntowej gminy Nowosiółki objętych dłużnika Chaima Klinghofer i Hanny z Niedźwiedziów Dacko własnych.

Cenę wywołania stanowi dla whl. 54 suma 1466 zł, dla whl. 299 suma 145 zł. a. w. wadyum zaś 10% tejże.

Kuratorem wierzycieli niewiadomych ustanowiono adw. dra Kormosza w Przemyślu z substytucyą adw. dra Goldfarba.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół opisania przynależności, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przejrzeć w tusądowej registraturze.

Przemyśl, 12 maja 1894.

Z c. k Sądu powiatowego miej. deleg.

L. 4365 (4607 1—3)

DONIESIENIE.

Skarb wojskowy zakupi sposobem kupieckim,

a) dla Tarnowa 9000 cetn. metr. siana

b) dla Ołomuńca 16000 cetn. metr. siana

c) dla Bochni 6000 cetn. metr. siana

d) dla Krakowa 37000 cetn. metr. siana i 13000 cetn. metr. słomy.

Dotyczące oferty muszą być wniesione najdalej do dnia 27 lipca 1894 godzinę 9 przed południem w intendanturze c. k. 1 korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki ogłoszone są w urzędowej Gazecie Lwowskiej, z dnia 17 lipca oraz w dziennikach Czasie i Nowej Reformie z dnia 14 lipca 1894, a oprócz tego przejrzane być mogą w c. k. magazynach w Krakowie, Ołomuńcu i Tarnowie, w filialnym magazynie powiatowym w Bochni, w izbie handlowej i przemysłowej krakowskiej, w biurach towarzystw rolniczych i wszystkich politycznych władzach powiatowych.

L. 20765 (4731 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu, w celu zaspokojenia pretensyi galicyjskiej kasy oszczędności we Lwowie a mianowicie:

a) raty z 10 października 1892 w kwocie 60 zł.

b) raty z 10 kwietnia 1893 w kwocie 60 zł.

c) raty z 10 października 1893 w kwocie 60 zł.

d) raty z 10 kwietnia 1894 w kwocie 60 zł.

e) każdej z tych rat z 7% odsetkami zwłoki od dnia zapadłości, dalej po strąceniu powyższych rat resztującego kapitału ze sumy pierwotnej 2000 zł. z pn. odbędzie się dnia 23 sierpnia 1894 i dnia 13 września 1894 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya realności pod l. 314 4/4 we Lwowie położonej do Flory Seweryny Bogusz należącej, że na pierwszym terminie rzeczona realność tylko wyżej ceny wywołania 6442 zł. lub przynajmniej za tę cenę, a na drugim terminie nawet niżej ceny wywołania 6442 zł. nie niżej jednak jednej trzeciej części ceny wywołania tj. kwoty 2147 zł. 33 ct. sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 644 zł. 20 ct. złożoną być ma. akt opisania przynależności tej realności i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla nieobecnych wierzycieli Serli Rosy Bodek, Pauliny Burzmińskiej, Rubina Feiwischa Bodeka, Antoniny Hołowatej, tudzież E. Schargego, tudzież dla wszystkich tych, którzyby po wyjęciu wyciągu tabularnego to jest po dniu 24 lutego 1894 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adw. dr. Krosiński kuratorem, a jego zastępcą adw. emer. ck. Radca Schaefer mianowany został.

Lwów, dnia 26 maja 1894.

L. 7624 (4684 3—3)

W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 16 sierpnia 1894 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 19 września 1894 nawet poniżej takowej, licytacya realności lk. 17 według wyk. hip. 574 gminy Jezierzany Mikołaja Regusz sya Ołeksy własnej, na rzecz c. k. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie pto 18 rat po 9 zł. 44 ct. z pn.

Cena wywołania 350 zł.

Wadyum 35 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem c. k. not. Witosławskiego w Borszczowie.

Borszczów, dnia 29 maja 1894.

Konkursa.

L. 1217 (4706 2—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs celem stałego obsadzenia nauczyciela religii mojżeszowej w tutejszej V szkole pospolitej, z płacą roczną 800 zł. i 10% dodatkiem na mieszkanie.

Rzeczony nauczyciel religii mojżeszowej będzie obowiązany do udzielania nauki religii mojżeszowej w szkole V tej i innych szkołach pospolitych w 24 tygodniowych godzinach.

Kandydaci ubiegający się, mają swoje podania zaopatrzone dowodami w myśl § 3 ustępu C. ustawy z dnia 1 grudnia 1889 (dz. ust. kraj. Nro 71) i wykazem lat służby przedetatowej, wnosić do podpisanej Rady szkolnej okręgowej do 31 sierpnia 1894, jeżeli są w czynnej służbie, za pośrednictwem swej bezpośrednio przełożonej władzy szkolnej, jeżeli nie są w czynnej służbie, za pośrednictwem swej przełożonej władzy duchownej.

Prezenta posady nauczyciela religii mojżeszowej należy do tutejszej Rady miasta.

Podania należycie nieudokumentowane lub spóźnione, nie znajdą uwzględnienia.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej.

w Krakowie dnia 7 lipca 1894.

L. 1933 (4707 1—3)

Konkurs celem nadania począwszy od 1 września 1894 wakującego stypendyum rocznych 60 zł. imienia „Gizelli" fundacyi woln. król. m. Bełza, rozpisuje Magistrat m. Bełza konkurs z terminem do 15 sierpnia 1894.

Stypendyum to otrzymać może uczeń szkół średnich, który się wykaże:

a) metryką chrztu, że jest synem mieszczanina z Bełza, wyznania chrześciańskiego,

b) świadectwem szkolnem ukończonej z dobrym postępem w naukach czwartej klasy szkoły ludowej, lub uczęszczania publicznie do szkół średnich z dobrym postępem w naukach, obyczajach, i

c) świadectwem ubóstwa.

Podania należy wnosić do Magistratu tutejszego za pośrednictwem dyrektora dotyczącej szkoły publicznej.

Bełz, dnia 10 lipca 1894.

Upadłości.

L. 125 (4725)

W masie konkursowej firmy Scherzer et Weisselberger naznaczam, w sali rozpraw c. k. Sądu powiatowego w Śniatynie termin na dzień 9 sierpnia 1894 godz. 9 przed południem do likwidacyi dodatkowo zgłoszonych wierzytelności.

Śniatyn, 8 lipca 1894

C. k. Sędzia powiatowy jako komisarz konkursowy.

L. 11744 (4713 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach w których ustawa konkursowa z d 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek Chaima Eisnera kramarza towarów bławatnych w Przemyślu, mianuje c. k. adjunkta sąd. p. Tadeusza Malinę komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się Andrzeja Skalę i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie dnia 13 sierpnia 1894 o 10 godzinie rano, z dowodami swych wierzytelności, dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, ustanawia się termin do 18 września 1894, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone, dosięgną.

Na terminie zaś dnia 11 października 1894 u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać.

Na tymże terminie będzie usiłowaną ugoda, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl, 17 lipca 1894

Rozmaite obwieszczenia.

L. 934 (4430 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Simona Reppera, że uchwałą z dnia 17 lutego 1894 l. 934 przyznano na własność Mojżesza Rebhuna celem zaspokojenia jego pretensyi w kwocie 50 zł. z pn. odpowiednią część z sumy 159 zł. 82 ct. i 31 zł. 96 ct. która na książeczkę kasy oszczędności w depozycie sądowym jest ulokowaną.

Dla Simona Reppera ustanowiono kuratora adw. Dra Goldfarba i poleca mu się, ażeby z kuratorem się porozumiał, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisze.

Przemyśl, 17 lutego 1894.

L. 20591 (4429 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, iż dnia 10 listopada 1886 w Kołomyi zmarła Jenta Feuermann false Stahl bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia i wzywa niewiadomego z miejsca pobytu jej syna Srula Feuermanna false Stahla powołanego z ustawy do dziedziczenia po niej, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej umieszczonego w tutejszym sądzie się zgłosił i oświadczenie do spadku wniósł, gdyż inaczej spadek ze zgłaszającymi i z ustanowionym dla niego kuratorem adw. Zipserem z Kołomyi dalej pertraktowanym będzie.

Kołomyja, dnia 31 grudnia 1893.

L. 7760 (4484 3 3)

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę z Pałków Kwaśniewską, że w sprawie Altera Berka Grubnera przeciw niej pto 8 zł. 34 ct. kuratorem dla niej adwokat dr. Józef Kremer z Chrzanowa ustanowionym został.

Wzywa się przeto, aby ustanowionemu kuratorowi udzieliła informacyi lub innego pełnomocnika sądowi przedstawiła.

C. k. Sąd powiatowy.

Chrzanów, dnia 18 czerwca 1894,

L. 4468 (4406 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Władysławę Łukawską, że w sprawie wydania kwoty 80 zł. 32 ct. przechowanej w depozycie ck. sądu obwodowego w Nowym Sączu, jako reszty wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze w majętności Brzana średnia, ustanowionym dla niej został kuratorem adw. dr. Barbacki.

Wzywa się przeto Władysławę Łukawską, by ustanowionemu kuratorowi potrzebnych informacyi udzieliła lub sama w sprawie tej w sądzie tutejszym się zgłosiła, gdyż w przeciwnym razie złe skutki z zaniedbania tego sama sobie przypisać będzie musiała.

C. k. Sąd obwodowy.

Nowy Sącz, 16 czerwca 1894.

L. 10018 (4521 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanych Freudę Silbermann i Maryę Ruchlę 2 im. Katz ewentualnie ich z nazwiska, życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców, że Mojżesz i Małka małż. Herschdörfery wnieśli przeciw nim pozew de praes 15 czerwca 1894 l. 10018 o zniesienie współności realności pod l. k. 163 m w Przemyślu położonej równocześnie dekretowany do postępowania pisemnego z terminem 90-dniowym do wniesienia obrony, że dalej dla pierwpozwanej kuratorem ustanowiony został adw. Dr. Kormosz z zastępstwem adw. Dra Goldfarba, dla współpozwanej adw. Dr. Rosenbach z zastępstwem adw. Dra Glanza w Przemyślu zamieszkali.

Wzywa się przeto pozwanych, aby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli lub też innego pełnomocnika nam przedstawili, ileże w razie przeciwnym skutki zaniedbania sami sobie przypiszą.

Przemyśl, 23 czerwca 1894.

L. 10059 (4403 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi w sprawie kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw dr. Mikołajowi Fedorowiczowi i tow. o 675 zł. z pn. ustanowił dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego dr. Mikołaja Fedorowicza kuratorem adwokata dr. Kraśnickiego z substytucyą adwokata dr. Staubera i doręczył kuratorowi dr. Kraśnickiemu nakaz zapłaty z 23 czerwca 1894 l. 10059 dla dr. Mikołaja Fedorowicza przeznaczony.

C. k. Sąd obwodowy.

Kołomyja, 23 czerwca 1894.

L. 4643 (4384 3—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Pruszyńskiego, że na dniu 30 maja 1894 l. 4643 wniósł Majer Rappaport przeciw niemu pozew egzekucyjny, celem zaspokojenia wywalczonej przeciw niemu sumy wekslowej 260 zł. zpn. i że w tej sprawie egzekucyjnej dla niego kuratora w osobie adwokata dr. Ludwika Heynego w Złoczowie zamieszkałego ustanowiono.

Wzywa się przeto Józefa Pruszyńskiego, by kuratorowi powyższemu w sprawie powyższej informacyę udzielił lub innego zastępcę sobie ustanowił i o takowym sąd tutejszy zawiadomił, gdyż w przeciwnym razie skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Złoczów, dnia 16 czerwca 1894.

L. 6002 (4431 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze jako sąd handlowy, zawiadamia nieznanego z miejsca pobytu Dawida Helfera, że wskutek skargi Simona Grünbauma wydany został przeciw niemu uchwałą z dnia 3 marca 1894 l. 2649 nakaz zapłaty sumy wekslowej 160 zł. z pn., że ten nakaz zapłaty doręcza się ustanowionemu równocześnie dla niego kuratorowi ad actum w osobie tutejszego adwokata dr. Leona Witza, którego zastępcą adwokat dr. Justyn Witz ustanowiony został.

Jest tedy rzeczą Dawida Helfera dla swej obrony udzielić ustanowionemu kuratorowi informacyi lub innego zastępcę sobie obrać i takowego sądowi wymienić, bowiem skutki jakiegokolwiek zaniedbania tej sprawy sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd obwodowy.

Sambor, 12 maja 1894.

L. 3273 (4422 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Tyczynie zawiadamia z życia i miejsca pobytu nieznanego Jana Chuchlę, że Katarzyna Mendoń i sp. wnieśli przeciw niemu pozew de praes. 11 kwietnia 1894 l. 3273 o oddanie i zniesienie współwłasności realności pod lwh. 10 gm. kat. Kielnarowa, że kuratorem ad actum w sporze ck. notaryusz Mikołaj Machowski w Tyczynie ustanowiony został.

Będzie przeto rzeczą Jana Chuchli potrzebnych informacyj kuratorowi dostarczyć lub też innego pełnomocnika sądowi tutejszemu wskazać, w przeciwnym bowiem razie sam sobie skutki zaniedbania przypisze.

C. k. Sąd powiatowy.

Tyczyn, 15 maja 1894.

L. 14778 (4509 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju oznajmia niewiadomemu z miejsca pobytu Chaimowi Schiff, że przeciw niemu wydaną została uchwała dozwalająca prowizoryczną egzekucyę na ruchomości dla sum 1000 zł. i 1500 zł. aw. z pn. na rzecz Majera Finsterbuscha i doręczona ustanowionemu kuratorowi jego adw. dr. Bylinie w Stryju i wzywa tegoż Chaima Schiffa, by ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył, lub innego zastępcę wymienił.

Stryj, 6 lipca 1894.

L. 3346 (4434 3—3)

Wadowicki Sąd obwodowy zarządzając na prośbę Waleryi Gaweł postępowanie w celu amortyzacyi książeczki wkładkowej Towarzystwa Oszczędności i pożyczek w Oświęcimie Nr 1192 na kwotę 582 złr. 76 ct. w. a. opiewającej na imię Waleryi Gaweł wystawionej, wzywa każdego posiadacza tej książeczki wkładkowej, aby ją w ciągu sześciu miesięcy od ostatniego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ okazał tem pewniej, ileże inaczej książeczka ta na ponowne żądanie za pozbawioną wszelkiej mocy uznaną a Towarzystwo Oszczędności i pożyczek za tę książeczkę posiadaczowi odpowiedzialne nie będzie.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Wadowice, 9 czerwca 1894.

L. 5346 (4455 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Ignacego Olszewskiego i Joannę Olszewską, iż na pozew wekslowy Kasy Zaliczkowej w Nowym Sączu przeciw nim & cons. praes. 21 czerwca 1894 wydał nakaz zapłaty z dnia 30 czerwca 1894 l. 5346, który ustanowionemu dla nich kuratorowi adw. Dr. Wąsikiewiczowi z substytucyą adw. Dra Dawida w Nowym Sączu doręczony został.

Wzywa się tedy Ignacego Olszewskiego i Joannę Olszewską, by ustanowionemu kuratorowi potrzebne środki obrony udzielili lub sądowi innego wskazali pełnomocnika inaczej z zaniedbania tego wynikłe skutki sami sobie przypiszą.

Nowy Sącz, 30 czerwca 1894.

L. 9623 (4558 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie Michała Abrahamowicza przeciw Iwanowi Falbijczukowi o 15 zł. w. a. z pn. dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Iwana Falbijczuka kuratorem Dr. adw. Daniłowicza z substytucyą adw. Dra Dudykiewicza i doręczył kuratorowi Dr. Daniłowiczowi nakaz zapłaty z 19 maja 1894 l. 7876 dla Iwana Falbijczuka przeznaczony.

Kołomyja, dnia 23 czerwca 1894.

L. 10842 (4559 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw Abrahamowi Friedfertig i Tow. pto 400 zł. w. a. z pn. dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Feliksa Skrochowskiego kuratorem adw. Dra Haczewskiego w Kołomyi z substytucyą adw. Dra Krobickiego i doręczył tus. nakaz zapłaty z 2 czerwca 1894 l. 8667 dla Feliksa Skrochowskiego przeznaczony kuratorowi Drowi Haczewskiemu.

Kołomyja, 2 lipca 1894.

L. 13839 (4709 1—3)

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że w celu przekazania kapitału wynagrodzenia za zniesione prawo propinacyi majętności Pstrągowa dolna część „Lesiaczyn“ dom. 40 pag. 565 i dom. 255 pag. 12 i 15, dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych a względnie dla nieznanych z życia i miejsca pobytu spadkobierców tych wierzycieli tej majętności, a mianowicie:

1. dla Franciszka i Barbary Bilańskich;
2. dla Józefa Stanisława 2 im. Lesieckiego, Józefa Tomasza 2 im. Lesieckiego, Cypryana Lesieckiego, Michała Lesieckiego i Heleny Beniguy 2 im. Lesieckiej;
3. dla Maryanny Elżbiety i Teresy Kobylańskich;
4. dla Josego Zyna;
5. dla nieznanych z życia i miejsca pobytu właścicieli dóbr Czudec z przyległ., a wreszcie
6. dla Ignacego i Maryanny Wasylewskich — ustanowił kuratorem adwokata dr. Alojzego Malawskiego, a jego zastępcą adw. dr. Juliusza Chodackiego.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnów, dnia 12 lipca 1894.

L. 3292 (4728 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach zawiadamia Wasyla Jawdoszyna Semenów z miejsca pobytu nieznanego, iż wskutek pozwu Michała Arsenego przeciw niemu i innym o uznanie własności parceli gr. 1927/2 w Sinkowie położonej, wniesionego, termin do rozprawy na dzień 19 lipca 1894 o godzinie 9 rano wyznaczono i dla niego kurator w osobie pana Antoniego Grossa c. k. notaryusza w Zaleszczykach ustanowiony został.

Wzywa się Wasyla Jawdoszyna, aby wskazał sądowi pełnomocnika lub udzielił kuratorowi potrzebnej informacyi, gdyż inaczej złe skutki wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie musiał.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Zaleszczyki, 10 kwietnia 1894.

L. 5290 (4721 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu zawiadamia niewiadomego z pobytu Jana Burczego, ze Józef Wolf wniósł przeciw niemu i spólnikom skargę o zniesienie współwłasności realności lwh. 126 gminy Kliszów, na którą termin do dnia 11 lipca 1894 o 9 rano wyznaczony został.

Wzywa się tedy Jana Burczego, dla którego kuratorem adwokat dr. Brandt ustanowiony został, aby na terminie albo osobiście się stawił, lub też kuratorowi albo innemu pełnomocnikowi wszelkich środków do obrony dostarczył, inaczej bowiem sam skutki zaniedbania poniesie.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, 19 maja 1894.

L. 14022 (4635 3—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, że na pozew Ariego Freilicha i Beili Goldring zam. Freilich przeciw Gitli Stef i Baruchowi Schorrowi, tudzież niewiadomym z życia i miejsca pobytu Oziaszowi Abrahamowi Dische, Simeonowi Chamajdesowi, Chaji Sarze Nussenbaum, Chaji Hermann, Chaji Chamajdes, Mendlowi Zionowi, Isakowi Pordesowi, Majerowi Littnikowi, Eliaszowi Schönowi, Gerschonowi Rappaportowi, Wolfowi Czopowi i Naftalemu Halpernowi o uznanie i intabulacyę wyłącznej własności parc. bud. 147 w Stryju i wydzielenie onejże wolnej od ciężarów z wyk. hip. 59 gm. Stryj ustanowiono kuratorem pozwanych z życia i miejsca nie wiadomych adwokata Altmana w Stryju wyznaczając termin do rozprawy ustnej na 22 sierpnia 1894 godz. 9 rano i wzywa tychże pozwanych do udzielenia kuratorowi środków obrony lub ustanowienia innego zastępcy.

Stryj, 25 czerwca 1894.

L. 9757 (4613 3—3)

C. k Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych Dawida Weiss, Abrahama Weiss, Freidę Weiss, Sarę Weiss i Ruchlę Weiss, że Izak Weis wytoczył przeciw nim pod dniem 16 maja 1894 do l. 9757 pozew o uznanie prawa własności realności wyk. hip. 1316 gminy kat. Stanisławów objętej, że ten pozew dekretowano do pisemnego postępowania i udzielono takowy wspólnemu kuratorowi, jakiego dla nich w osobie adwokata Majeranowskiego z substytucyą adw. Dra Gelehrtera ustanowiono.

Wzywa się ich zatem, by temuż kuratorowi potrzebną do obrony ich praw informacyę udzielili lub innego zastępcę sobie wybrali, inaczej bowiem skutki swego zaniedbania sami sobie przypiszą.

Stanisławów, 19 maja 1894.

L. 12841 (4541 3—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Kołomyi ustanawia w sprawie egzekucyjnej Kasy oszczędności miasta Kołomyi przeciw Wolfowi Kimerling Icka o 75 zł. aw. z pn. dla niewiadomego z miejsca pobytu Wolfa Kimerlinga, kuratora w osobie dr. Freudenberga, adwokata w Kołomyi i wzywa Icka Kimerlinga Wolfa, by potrzebne informacye ustanowionemu kuratorowi udzielił lub innego pełnomocnika sądowi przedstawił, gdyż inaczej sam sobie skutki zaniedbania przypisać będzie musiał.

Kołomyja 10 czerwca 1894.

L. 1990 (4540 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach podaje do wiadomości, iż wdrożył postępowanie celem osiągnięcia dowodu śmierci Józefa Markielowskiego i wydania orzeczenia, że związek małżeński Józefa Markielowskiego z Anną z Bogaczów ma być uważany za rozwiązany.

Józef Markielowski urodzony 21 lutego 1852 w Kętach, zamieszkały był w Bulowicach z kąd w roku 1889 wydalił się i dotychczas nie dał znać o sobie.

Dotychczasowe badania wykazały, iż zwłoki mężczyzny utopionego w rzece Białce pod Białą na wiosnę 1889 były zwłokami Józefa Markielowskiego. Gdyby jednakże miał być mylnym ten wynik dochodzeń, wzywamy wszystkich, którzy o jego życiu mogą mieć jaką wiadomość, aby o tem sądowi lub kurat rom tj. adw. dr. Chrzanowskiemu w Kętach, adw. Łazarskiemu w Wadowicach w 3 miesiącach od dnia trzeciego ogłoszenia tego edyktu w gazecie dali wiadomość, bo po upływie tego czasu na ponowny wniosek Anny Markielowskiej nastąpiłoby załatwienie jej pierwszego podania.

Wadowice, 5 maja 1894.

L. 9368 (4474 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanowił w sprawie Meszulima Sinder przeciw Berlowi Stein o 252 zł. 70 ct. aw. zpn. dla niewiadomego z miejsca pobytu Berla Stein z Tyśmienicy kuratorem adw. dra Freudenberga z substytucyą adw. Kaweckiego i doręczył kuratorowi dr. Freudenbergowi nakaz zapłaty z 23 września 1893 l. 15165 dla Berla Stein przeznaczony.

Kołomyja, 23 czerwca 1894.

L. 14723 (4463 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju oznajmia niewiadomemu z miejsca pobytu Chaimowi Schiffowi, że przeciw niemu wydaną została uchwała dozwalająca prowizoryczną egzekucyę na ruchomości dla sum 600 zł. i 400 zł. aw. zpn. na rzecz Józefa H. Ettingera i doręczona ustanowionemu kuratorowi jego adw. dr. Bylinie i wzywa tegoż Chaima Schiffa, by ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył lub inego zastępcę ustanowił.

Stryj, 6 lipca 1894.

L. 5708 (4560 3—3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Adama Wrońskiego, że na pozew wekslowy Dawida Trauriga wydano przeciwko niemu w dniu 5 lipca 1894, do l. 5708 nakaz zapłaty sumy wekslowej 50 zł. który to nakaz doręczono do rąk ustanowionego dlań kuratora adw. dr. Malca w Rzeszowie.

Wzywa się zatem Adama Wrońskiego, aby temuż kuratorowi lub jego substytutowi adw. dr. Reichowi w Rzeszowie udzielił środków obrony, lub też innego zastępcę Sądowi wskazał, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sobie samemu przypisać będzie musiał.

Rzeszów, 5 lipca 1894.

L. 4076 (4443 —3)

C. k. Sąd powiatowy w Pilźnie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Magdalenę Sabaj, iż rezolucyę tutejszosądową z dnia 25 listopada 1892 l. 8186 w sprawie egzekucyjnej zakładu włościańskiego przeciw Janowi Sabajowi i spóln. o 140 zł. 64 ct. wydaną, przyjęto do wiadomości protokół egzekucyjnej sprzedaży realności wyk. hip. l. 169 gm. Dąbie objętej a rezolucyę powyższą doręcza się równocześnie dla niej ustanowionemu kuratorowi Janowi Sabajowi z Dabia.

C. k. Sąd powiatowy.

Pilzno, dnia 15 czerwca 1894.

L. 14780 (4511 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Stryju oznajmia niewiadomemu z miejsca pobytu Chaimowi Schiff, że przeciw niemu wydaną została uchwała dozwalająca prowizoryczną egzekucyę na ruchomości dla sumy 3000 zł. a. w. z pn. na rzecz Rozali Finsterbusch i doręczoną ustanowionemu kuratorowi jego adw. Drowi Bylinie w Stryju i wzywa tegoż Chaima Schiffa, by ustanowionemu kuratorowi środków obrony dostarczył, lub innego zastępcę wymienił.

Stryj, 6 lipca 1894.

L. 1560 (4569 2—3)

Wzywa się Freidę Szerz, by w ciągu roku wniosła deklaracyę do spadku po Maryem Pfeffer w Kopyczyńcach, zmarłej dnia 9 lutego 1879 bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, inaczej spadek z ustanowionym dla niej kuratorem Markusem Pfeffer z Kopyczyniec pertraktowanym będzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Kopyczyńce, 22 marca 1894.

Doniesienia prywatne.

L. 180 (4736 1—3)

Rozpisanie budowy.

Na przestrzeni Krasne-Skwarzawa od klm. 392·60 do klm. 404·1 c. k. kolei państwowej, Lwów-Podwołoczyska zostaną roboty dla budowy 2 toru mianowicie „podtorowe i nawierzchnie“ w drodze ofertowej rozdane.

Rozdanie robót nastąpi na podstawie wymiarów i cen jednostkowych.

Koszta budowy w przybliżeniu wynoszą około 98975 zł.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert, formularze do takowych, ceny jednostkowe, kosztorys sumaryczny, plany projektu, przepisy i inne drukowane załączniki są do przejrzenia w biurach c. k. Generalnej Dyrekcyi (Wiedeń XV. Westbahnhof oddział 2) i w c. k. kierownictwie budowy we Lwowie (Kopernika l. 30).

Oferty opieczętowane należy wnosić do c. k. gen. Dyrekcyi najpóźniej do dnia 7 sierpnia 1894 godz. 12 w południe.

Zastrzega się wyraźnie iż tylko ci oferenci na uwzględnienie swych ofert liczyć mogą, którzy udowodnią swoje wiadomości techniczne, jakoteż, że ich stosunki finansowe na przedsiębranie tych robót pozwalają.

Oferty, których oferenci dotyczących postanowień nie podpisali, lub których wniesienie przed złożeniem kaucyi nastąpiło, nareszcie oferty takie, w których częściowe lub całkowite zmiany oferty wywołują, zostaną nieuwzględnione.

Wiedeń, w lipcu 1894.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

(Za przedruk nie płaci się).

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Wł. J. Weber.) Papier z fabryki papieru J. Fijałkowskich.